Nr 11. Kraków, 15 Stycznia — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20 —	zlr. 5 —	zlr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzędа pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 14 stycznia.

Jakiekolwiek może być znaczenie zmian zaszłych, w organizacyi raczej niźli w składzie gabinetu berlińskiego, mowa ministra Falka w izbie deputowanych d. 9 b. m. i złożone przezeń wnioski do ustaw dowodzą, że w kierunku gabinetu tego nic się nie zmieniło. Walka przeciw kościołowi państwa, które według wyrażenia ministra, doszło obecnie w Niemczech „do samo poznania", a raczej walka państwa z wyznaniami w ogóle, systematycznie dalej prowadzona, ma być podstawą reform i zmian konstytucyi. Dwie świeżo złożone w Izbie ustawy: o granicach władzy dyscyplinarnej kościelnej i o wychowaniu duchowieństwa, dwie ustawy, które wywracają naraz dwie zasadnicze podwaliny wszelkiej organizacyi kościelnej: duchowną karność, hierarchię i seminarya duchowne, nie są tylko, według zapewnień ministra Falka, odrębnemi reformami; stoją one bowiem w związku z całym planem i systematem już opracowanym co do stosunku państwa względem wyznań.

Nie występuje już w mowie ministra wyznań znana teorya o rozdziale państwa od kościoła, która, acz w naturalnej konsekwencyi wiodła do bezwyznaniowości i rodziła nieunikniony antagonizm porządku politycznego z porządkiem kościelnym, ścierając z państwa charakter chrześciański, wszelako w zasadzie osłaniała się pozorami tolerancyi i równouprawnienia.

Minister wyznań stawia wręcz państwo i kościół, jako dwie przeciwne i wrogie sobie instytucye. Powiada wprawdzie, że tylko kościół katolicki występował nieprzyjaźnie przeciw jedności niemieckiej i naruszał najwyższe prawa państwa uległością dla naczelnika swego po za obrębem Niemiec stojącego. Tego powiedzieć nie można o kościele ewangielickim. Wszelako liberalizm i zasada równouprawnienia nie dozwala rządowi zastosować tych ustaw ograniczających atrybucye kościoła jedynie do katolicyzmu, aby nie powiedziano, że państwo zjednoczone z ewangelickiem wyznaniem, uciska dlań katolicyzm. Konkluzya przeto jasna, że będzie państwo uciskać i katolicyzm i kościół reformowany. Oto znaczenie najnowszego równouprawnienia wyznań w Prusiech, znaczenie streszczające się w dwóch słowach: walka z chrześciaństwem.

Nie będziemy się rozwodzić nad szczegółami dwóch ustaw w tym duchu przygotowanych, których zresztą minister wyznań nie rozbiera w swej mowie. Ustawa o ograniczeniu dyscypliny kościelnej, o nakładaniu kar duchownych itp., mą dwie illustracye wystarczające, aby jej doniosłość zrozumieć.

Pamiętną jest sprawa biskupa warmińskiego, który za rzucenie klątwy na katechetę nieuznającego dogmatów i postanowień soboru watykańskiego pozbawionym został dochodów. Nowa ustawa cięższe nakłada rygory na biskupów katolickich w razie podobnego wypadku, a państwu bezwyznaniowemu jedynie zastrzega prawo stanowienia o prawomocności dogmatycznej kapłanów, osłaniając ich swoją władzą w buncie przeciw karności kościelnej.

To jedna illustracya co do znaczenia projektowanej ustawy w stosunku do katolicyzmu. Drugą illustracyą w stosunku do protestantyzmu, jest właśnie tocząca się sprawa wykluczenia z kościoła ewangielickiego przez władzę synodalną pastora Sydowa, przeczącego bóstwa Chrystusa. Tak Wollmann w Warmii, jak Sydow w Berlinie, pełnią obowiązki przekazane im przez państwo, sprawy ich przeto należą do jednej kategoryi.

Zniesienie tedy karności kościelnej znachodzi dwa spory: w kościele katolickim spór o dogmat nieomylności Papieża; w kościele protestanckim spór o dogmat bóstwa Chrystusa.

Taki jest stan rzeczy, najlepiej wskazujący, że jeśli w walce z katolicyzmem chodzi przedewszystkiem o zniszczenie duchowej hierarchii i jedności kościoła, to w kościele protestanckim, chylącym się do rozkładu, idzie o zaprzeczenie pierwotnej podstawy chrześciaństwa, o pierwszą zasadę objawienia.

Jeśli zawziętość państwa przeciw katolicyzmowi będzie niewątpliwie stokroć silniejszą, nie ulega jednak już także wątpliwości, iż w sporze o bóstwo Chrystusa, będącym dziś na porządku dziennym w protestantyzmie, państwo stanie po stronie jego zaprzeczycieli. Nietylko bowiem państwo i rząd, ale sama nawet korona na tę stronę znać się przechyliła, skoro następca tronu wybrał na nauczyciela swego syna pastora ze szkoły Sydowa, a na pytanie tego ostatniego: czy zasady jego odpowiadają przekonaniom dworu, królewicz odrzekł, iż je zupełnie podziela.

Tak więc w Niemczech nie rozdział państwa od kościoła, ale walka państwa przeciw wyznaniom, walka o nieomylność z katolicyzmem, o bóstwo Chrystusa z protestantyzmem, jest hasłem tej demonicznej potęgi, co dziś pierwsze wśród mocarstw europejskich zajęła stanowisko.

Ustawa druga o wychowaniu duchownych, według wyrażenia Dra Falka mająca przywrócić swobodę kształcenia się duchowieństwa na gruncie narodowym i liberalnym, ma na oku podciąć w korzeniach drzewo kościoła, a raczej kościołów. Niczem ona bowiem innem nie jest, jak tylko zniesieniem seminaryów duchownych, a poddaniem kandydatów stanu duchownego wszystkich wyznań, racyonalnemu i ateistycznemu kierunkowi, który z zakresu politycznego nie omieszka przejść w zakres wychowania publicznego.

Miał przeto Gerlach słuszność, wołając, że sprawa jest wspólną, że tu chodzi o chrześciaństwo, że walka bardziej jest groźną dla protestantyzmu niż dla katolicyzmu. Ateistyczne bowiem państwo może więzić biskupów i nakładać na nich kontrybucye, może kusić się o zerwanie węzła jedności z Rzymem, lecz uciskiem wzmocni tylko kościół; bo takie jest prawo, że tak powiemy, historyczne kościoła rzymskiego, który w prześladowaniu zawsze potężniał. Natomiast protestantyzm, który wyrósł jedynie z widoków politycznych państwa, dziś od tej samej paść ma broni i zginąć dla tych samych widoków, które go stworzyły. Żył dla państwa — umrze dla niego — ale ze zgonu nie skorzysta idea państwa, tylko ateizm, który wtedy państwu wojnę wypowie z taką samą zuchwałością, z jaką uniżonością dzisiaj mu służy.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Rzeszów 13 stycznia.

Nietylko urzędnicy sądów lecz cały kraj uznaje słuszność wywodów autora artykułu z Bochni, który liczebnie wykazał w *Czasie* z dnia 9 b. m. upośledzenie, w jakiem zostaje Galicya co do organizacyi sądownictwa, gdyż sądownictwo w Galicyi, w stosunku do innych prowincyj, przeszło o 1.200.000 złr. za mało budżet ministerstwa sprawiedliwości obciąża.

Nie moją rzeczą rozwodzić się nad wnioskiem posła Kabata w sejmie postawionym nad nieszczęściami, jakie płyną na nasz kraj ze złej organizacyi sądów; te bowiem każdemu prawie są znane, a narzekania pod tym względem są powszechne. Jeżeli zła organizacya sądownictwa ma z jednej strony przyczynę w zbyt małej liczbie sędziów, w wielkiej odległości jednego sądu powiatowego od drugiego, w bardzo małej liczbie sądów kolegialnych, to z drugiej strony zanadto wielkie obarczenie sędziów pracą wpływać musi na lekkie i przeciągłe traktowanie spraw cywilnych i na niedostateczną a duchowi obowięzujących ustaw karnych nieodpowiednią pobłażliwość dla zbrodniarzy zalewających jak lawa na kraj cały.

Stosunki społeczne od ostatniej organizacyi sądowej zmieniły się: drogość żywności, okrycia, a szczególnie pomieszkania niesłychana; a płaca i liczba sędziów i urzędników sądowych ta sama jak w zeszłym wieku.

Jak wielkiej pracy żądają dziś od sądownictwa, za przykład niech posłuży sąd obwodowy w Rzeszowie. Oprzemy się tutaj dla większej dokładności na wykazach, przesyłanych z urzędu co rok Ministerstwu sprawiedliwości. Każdy sąd obwodowy rozpada się na cztery części składowe, to jest: na sąd obwodowy cywilny, obwodowy karny, sąd delegowany cywilny i sąd delegowany karny.

W roku 1859 wpłynęło do dziennika podawczego wszystkich czterech części składowych ogółem numerów 20.152, a w roku 1872 już 34.864. Lecz mógłby kto zarzucić, że liczby niczego nie dowodzą wobec znanego zarzutu pomnażania bez potrzeby numerów i załatwiania ich. Nie ograniczyłem się zatem na tych ogólnych cyfrach, lecz udowodnię, iż czynność w sądach trzy razy jest większą, niż w latach tuż po organizacyi sądowej, następującemi szczegółowemi datami.

Do sądu obwodowego cywilnego wpłynęła r. 1859 liczba do załatwienia 7.406; z tego ukończonych procesów do zawyrokowania 134; w roku zaś 1872 liczba 10.603, ztego procesów 237, podczas kiedy w roku 1860 wydano 283 nakazów płatniczych, r. 1872 wydano ich 1752.

Do sądu obwodowego karnego wpłynęło r. 1859 ogółem 5755 liczb, z tego śledztw nowych miejscowych 338; a w r. 1872 było ogółem 11.405 liczb, z tego 825 śledztw nowych miejscowych.

Podczas kiedy sąd śledczy w Przeworsku przedłożył sądowi obwodowemu w r. 1859 tylko 108 spraw, ten sam sąd śledczy w r. 1872 przedłożył 215 spraw karnych; a sąd śledczy w Rozwadowie w 1859 r. 239, tenże sam sąd śledczy w 1872 r. 542 spraw.

Sąd obwodowy przeprowadził w r. 1859 ogółem rozpraw ostatecznych 130, a w 1872 r. 340.

Sąd delegowany cywilny załatwił w r. 1859 ogółem 6707 liczb, z tego procesów 194; w r. 1872 ogółem 9782 liczb, między temi procesów 541.

Sąd delegowany karny załatwił w r. 1859 liczb 284, z tego 66 nowych dochodzeń o przekroczenia, w roku zaś 1872 liczb 3072, z tego 1499 dochodzeń o przekroczenia.

Obok Sądu obwodowego istnieje Prokuratorya sądowa, a czynności jej są następujące:

W r. 1859 wpłynęło do dziennika liczb 1446; postawiono wniosków merytorycznych 670; występowano w 126 rozprawach jako oskarżyciel publiczny; w roku zaś 1872 było liczb 4019, z tego wniosków 1675, a interwencyi w 340 rozprawach kryminalnych.

Na podstawie tych dat śmiało powiedzieć można, iż czynność w sądzie i prokuratoryi jest trzy razy większą niż w r. 1859. Delegacyi naszej będzie więc rzeczą żądać powiększenia liczby sądów powiatowych, sądów kolegialnych, a w ogóle sędziów, lecz i żądanie podniesienia znaczenia szczególnie stanu sędziowskiego tak materyalnie jak i moralnie: materyalnie przy nadchodzącej regulacyi płac urzędników — moralnie przez odpowiedni rozkład pracy. Jeżeli kraj żąda lepszego wymiaru sprawiedliwości, niechże sam wprzód wymierzy sprawiedliwość i słuszność sędziom, na których dziś wszyscy się skarżą, gdyż dopiero pierwszym był korespondent *Czasu* z Bochni, który w obronie tego stanu przemówił, żądając takiej stosunkowo liczby sędziów, jaka jest w innych prowincyach.

Z Wołynia 6 stycznia.

Z uwolnienieniem włościan i odseparowaniem gruntów na własność im przyznanych od dworskich obszarów, kiedy już stosunek dawnej od dworu zależności ustał zupełnie, zdawaćby się mogło, że nawet powodu żadnego nie ma do wzajemnych zatargów i niechęci. Tymczasem czynownictwo moskiewskie widocznie z polecenia rządu pobudza ciągle włościan przeciw dworom, samo im poddaje powody do nieustannych skarg i zażaleń, mimo carskiego ukazu wydanego po zatwierdzeniu hramot, że odtąd żadnych skarg włościanom podawać niewolno ani o grunta ani o nic takiego coby z dawnymi ich stosunkami do właścicieli ziemskich związek miało.

Tymczasem włościanie zachęceni pobłażaniem rządu i bezkarnością rozmaite szkody czynią tak w dworskich zbożach i łąkach jako też lasach; i właściciele dóbr żadnego nie mają sposobu, aby się od tego uchronić i zabezpieczyć, żadne ich skargi skutku nie przynoszą, a podawane do władz rządowych odsyłane są do rozstrzygnienia gminom. Sprawdza się więc przysłowie: czyja sprawa? wójtowa, kto ją sądził? wójt!!!...

Tego wszystkiego niedość jeszcze. Rozpuszczono pomiędzy ludem pogłoskę, że panowie polscy niezadowoleni ze zniesienia pańszczyzny, sypią w Petersburgu ogromne sumy, aby rząd przywrócił pańszczyznę. I lud ciemny święcie temu wierzy, znając przedajność moskiewską od samej góry aż do dołu. Przekonany o tem, że tylko od śmierci wykupić się nie można, a Moskal za pieniądze zrobi wszystko."

Wykupów dotąd nam nie dają. Wszystkie nawet podania i przypominania się właścicieli ziemskich zostawiają bez odpowiedzi.

Rekrutów znowu brać zaczynają.

Wiedeń 13 stycznia. Dzienniki wiedeńskie centralistyczne cieszą się, że już tylko kilka dni oddziela ich od wniesienia reformy wyborczej w izbie deputowanych. Szczegółów nie podają już żadnych bo je wszystkie już wyczerpały. Znajdujemy tylko wzmiankę, iż deputowani z Dalmacyi nie przybędą do Rady państwa; twierdzenie to wyprowadzają z niespodziewanego wyjazdu, przywódzcy delegacyi dalmackiej p. Danilo z Wiednia, przed samem otwarciem ponownem Rady państwa. Zresztą nic nowego zanotować nie mamy, prócz jednej wiadomości, że minister skarbu bar. de Pretis otzymał pozwolenie od Cesarza do wniesienia w izbie deputowanych projektu ustawy odnoszącej się do zniesienia podatku od inseratów.

W ministerstwie wojny odbywają się ciągle obrady nad ustawą wojskową emerytalną; praca ta postępuje szybko, albowiem jest zamiar wniesienia tej ustawy w Izbie deputowanych jak najprędzej. Obradom tym przewodniczy jenerał-major Loos. Wspólne ministerstwo skarbu reprezentuje radca ministeryalny Ulfenheimer, ministerstwo wojny pułkownicy Bouvard i Reicher, sekcyę marynarki kapitan marynarki Kronawetter i komisarz wyższy marynarki Hrdliczka, austryackie ministerstwo obrony krajowej major Staz i radca ministeryalny Franz, austryackie ministerstwo skarbu Rosner, węgierskie ministerstwo obrony krajowej pułkownik Honwedów Meszey i komisarz wojenny Löwinger, węgierskie ministerstwo skarbu, radca skarbowy Diwald.

— Sejm węgierski rozpoczął w sobotę swoją czynność po świętach; posiedzenia trwać będą do końca marca, gdyż przed wystawą powszechną zbiorą się jeszcze delegacye. Pierwsze posiedzenie zapełnione było załatwieniem zwykłych formalności, ważniejsze jednak sprawy przyjdą na porządek dzienny dopiero w przyszłym tygodniu, rozpocznie je zaś dyskusya nad budżetem.

— W sprawie bankowej donosi *Pester Loyd* co następuje: „W załatwieniu kwestyi bankowej idzie teraz tylko o to, ażeby obadwa rządy, które protokólarnie ułożyły ogólne zasady i główne warunki, porozumiały się o szczegółach dalszego postępowania. Skoro to nastąpi, dyrekcya banku narodowego oświadczy, czy zgadza się na projektowany sposób zakończenia całej sprawy. Gdyby oświadczenie to wypadło niepomyślnie, natenczas kwestya bankowa musiałaby zostać załatwioną bez dyrekcyi banku".

Francya.

Hr. Beust napisał z Wiednia następujący list pod d. 4 stycznia r. b., który wyjmujemy z *Indép. belge*, do księcia Gramonta z powodu ogłoszenia jego o przyrzeczeniach Austryi przed wojną Francyi z Prusami w r. 1870.

Mości Książę! List którym mie zaszczyciłeś w odpowiedzi na pismo moje z d. 20 z. m. doszedł rąk moich 31go, gdyż ambasada zatrzymała go dla braku pewnej okazyi. Pospieszam przeprosić cię za to.

Nie użalam się, że uważałeś za stosowne uczynić ogłoszenie. Prawda, że wywołało ono pożałowania godną polemikę, z którą w obecnem położeniu mojem trudno mi było wystąpić do walki. Lecz mając przekonanie, że sumiennie dopełniłem obowiązku mego względem monarchy i kraju i przyjemność, że w pierwszym z ogłoszonych listów twoich mówisz, iż postawa Austryi była sympatyczną i lojalną, mam zarazem pewność, że zajście to nieposłużyło ani do narażenia dobrych stosuuków kraju mego z Niemcami, ani do oziębienia uczuć sympatyi i szacunku, jakie dla nas miano we Francyi.

Nie taję panu, że i ja również doznałem zdziwienia. Nie mogłem bowiem przepomnieć o odwidzinach, jakie mi oddałeś w Londynie. Mówiliśmy wiele o wypadkach 1870 r. i bez ogródek powiedziałeś pan, że pojmujesz nasz sposób działania i żadnych nie czyniłeś mi zarzutów. Prawda, że i dziś mi ich nie czynisz, lecz przyznaj pan, że je kładziesz w usta tych, co cię słyszą. A czy zarzut jest dozwolony? Z pewnością nie.

Część literacko-artystyczna.

WINCENTY POL

i jego poetyczne utwory.

Jak dawna Polska długa i szeroka, nazwisko Wincentego Pola wszędzie dobiegło. Któż niesłyszał o patryotycznym pieśniarzu? Kto nie mięszał do potocznej gawędki jego łatwych zwrotek, lub rymowanych przysłowiów, które obudzały tradycyę zapomnianego obyczaju? Kto w rozochoconem gronie nie zaśpiewał: „Grzmią pod Stoczkiem armaty," albo łzy nieuronił, gdy wdzięczny głos dziewicy z wtórem fortepianu dzwonił tę melancholiczną piosenkę: „Leci liście z drzewa."

Muzyka — to najusłuszniejszy roznosiciel poezyi — a właśnie piosenki Pola jak raz do niej się nadawały.

Zawdzięcza on to cudownej gęśli swojej, w której siedział zapewne zaklęty duch jakiegoś lechickiego grajka — bo któż go nauczył brać na niej tę rodzimą nutę, od razu wpadającą do ucha, od razu chwytającą za serca jeszcze nieostygłe po wielkim narodowym wybuchu, który obudził tyle nadziei, że nawet pod obuchem rzeczywistości nie przestano się niemi upajać? Ton ten tak umiał dobrze trafić w ogólne usposobienie, iż wszędzie znalazł dla siebie echo, czy w pańskim dworze, czy w zaściankowym dworku, czy za warsztatem, czy pod słomianą strzechą — i to nie w jednej okolicy, powiecie, prowincyi, lecz tak dobrze w Koronie, jak na Litwie, na Rusi, jak na dalekiem Pomorzu; w górach jak na stepie — wszędzie, gdzie mówiono i modlono się po polsku, i gdzie uczucie narodowe wołało o kroplę rosy, żeby niezawiędnąć w wielkich tęsknotach.

Pieśni te były tą rosą tym balsamem, podobne do ściśnienia ręki przyjaznej, wtenczas, kiedy się widzimy opuszczonymi i bez żadnej pociechy.

Charakter ich wędrowny, nie trzymał się jednego miejsca, lecz ciągle coś je pędziło z końca w koniec; nie jakaś awanturnicza niespokojność, lecz prędzej niepokój braterskiego serca, które sobie wyrzuca: tegom jeszcze nie uścisnął, tamtegom niepocieszyl, z tym jeszcze nie zapłakałem — a przecież to wszystko moi, a ja do nich należę.

Kiedy inni spółcześni mu poeci zaczęli się dzielić na powiaty i ziemie; zaprowadzać poetyckie demarkacye, jakby im mało było na politycznych i administracyjnych — on od samego wstępu w zawód pisarski, uznał się integralną cząstką dziejowej całości, a to uznanie dawało mu prawo szukania łączności duchowej z każdą cząstką ogółu. Wszędzie też uważał się nie za gościa przybysza, lecz za dziecko wielkiej rodziny; wszędzie umiał się wsłuchać w ten język, jakim przemawiały równiny chleborodne, lub posępne bory, góry potokami szumiące, lub zaciszne jary, step bezbrzezny, lub bagna i trzęsawiska Polisia.

Nie miało to u poety znaczenia frazesu lub przechwałki — lecz było rzeczywistością jak kapitał, który ma procent przynosić — a kapitałem tym obracał nie na giełdzie, lecz w sferze ducha. Działanie to dałoby się wytłumaczyć tym dwuwierszem znanej elegii:

> Wszędzie i zawsze będę ja przy tobie:
> Bom wszędzie cząstkę duszy mej zostawił.

Ta, że się tak wyrażę, *ubiquitas* poety nadała pewną jednolitość utworom jego, że od pierwszej chwili, gdy śpiewać zaczął, pierwsze akordy uderzył na gęśli — do samego ostatka w jednym się tonie utrzymał.

Pierwsze dźwięki zapowiedziały czem dalej będzie. W pieśniach Janusza wylanych z młodzieńczej piersi, ponaznaczane są wszystkie drogi, któremi miał posuwać się w ciągu poetycznego zawodu... Przypadek to wcale rzadki, gdyż zazwyczaj wrażenia lat młodych ustępują później miejsca innym widokom, innym kierunkom ducha; tu przeciwnie: poeta nie wyszedł po za obręb tego czarodziejskiego obwodu, jaki w koło siebie nakreślił; od razu zbudował sobie gmach, w którym się czuł wszechwładnym panem...

W przygrawce do pieśni Janusza mówi wędrowny śpiewak:

> Byłem w Litwie i Koronie
> Byłem w tej i owej stronie
> Byłem tu i tam.
> Od Beskidów do Pomorza
> Z Litwy aż do Zaporoża
> Całą Polskę znam.

I zasiada u tych krosienek, aby suwać czółenkiem swoich uczuć i marzeń:

> I o wszystkiem marzę, roję
> I to wszystko niby moje
> Nibym polski król...

Silna wiara w powołanie swoje mogła tylko dać mu to jasnowidzenie, jakie nie towarzyszy nawet największym zdolnościom, zwykle w początkach rzucającym się to na tę, to na ową drogę, próbującym wszystkiego, zanim trafią na ton sobie właściwy. Wincenty Pol miał szczęście trafić od razu, a przekonawszy się, że chwycił za serca, że go wszędzie zrozumiano i ukochano, nie szukał już niczego po za obrębem raz powziętego planu. Swojski grajek nie ubiegał się o wykwinty sztuki, lecz dworował właściwem zacięciem, w którem nikt mu nie sprostał, bo nie było do naśladowania podobnem, jak każda tajemnica ducha.

Zdaje się nawet, że w latach młodości nic nie zdradzało u niego poetycznych usposobień, przynajmniej ci literaci i poeci, z jakimi w bliższym wtedy zostawał zetknięciu, nie domyślali się, jakie to lotne ptasze siedziało w tej piersi.

Być może, że zwyczajny bieg zdarzeń, idących po sobie przewidywanym a płaskim porządkiem codziennym, nie wyrzuciłby go z panującej podówczas rutyny romantycznej; pisałby Ballady, Sonety, okropne powieści, krwawe dramata, jak tylu innych pisało i przed nim i po nim; ale jak pewne rośliny wydają woń tylko przez silne potarcie, tak i serce poety potrzebuje być wstrząśnięte, starte, skrwawione, aby mogło z siebie wydać tę woń co upaja nieraz wiele pokoleń, aby buchnąć płomieniem, który wszystko zapala.

Powstanie listopadowe zastało poetę w Wilnie, zkąd na dane hasło wyruszył w gronie akademickiej młodzieży w te lasy i puszcze, które były jedyną warownią dla słabo uzbrojonych, lecz gotowych na wszystkie ofiary zastępów. Na nocnych koczowiskach, przy zwrotkach śpiewek, jakich dostarczała rozgorączkowana pierwszemi powodzeniami Warszawa, w ogniu partyzanckich potyczek, w entuzyazmach witających regularne szeregi wojsk przybyłych z Korony, a w ostatku w rozdzierających pożegnaniach z ojczyzną, do której zamykał się powrót może na wieki, w tych biedach i trudach obozowego życia, forsownych marszów, dziwnynh przygód, traconych i odzyskiwanych nadziei, ożywionych pogadanek w koleżeńskiem kole przy ognisku, zgoła w tem wykolejaniu się z regularnego porządku życia, zbudził się pieśniarz, liryk, jakich nie wiele możemy liczyć, i jakich nie wiele miewa każda literatura.

Nazwisko Wincentego Pola po pierwszy raz ściągnęło na siebie uwagę, gdy skrzętny i umiejący z okoliczności korzystać Niemiec Spazier, wydał był w Lipsku Historyę powstania jeszcze ciepłą krwią pobojowisk, a gorączkową, jak opowiadania tych, których czyny i nadzieje zawzięty los zgruchotał. — W historyi tej był jeden ustęp o poezyi polskiej, mianowicie o gminnej pieśni, dostarczony niemieckiemu autorowi przez Pola wraz z przytoczeniem kilku bardzo ładnych piosneczek przerobionych z piosnek gminnych. W przerobieniu tem duch i ton został, a tylko formie zewnętrznej przybyło ogłady i delikatniejszego wdzięku, zapewne w tym chwalebnym celu, żeby przyzwoiciej w oczach cudzoziemców przedstawił się stan kultury naszej. Bądź jak bądź, z małej tej próbki można już było odgadywać niepospolitego poetę — *ex ungue leonem.*

Trzeba wiedzieć, iż z upadkiem powstańczej wojny, Pol wszedł był z wojskiem do Prus, a z tamtąd udał się do Drezna, przez które przeciągało wszystko, co albo wrócić nie mogło, albo wrócić nie chciało pod grozę moskiewskich rządów. Wiele znaczniejszych figur i znakomitości zatrzymało się dłużej w saskiej stolicy mającej dla nas pewien urok historycznego powinowactwa, a przytem dogodność bliskiej granicy. Tam zastał Pol Mickiewicza, Odyńca, Garczyńskiego. Zbliżył się do nich, opowiadał o tem co widział, co przeszedł w wojnie powstańczej, a tak wybornemi i prawdziwemi rysami wszystko malował, że Adam, który bardzo lubił dobrze opowiadających, miał mu powiedzieć: „Co mówisz wyśpiewaj wierszem, a staniesz się popularnym." — Słowa te mistrza, były jakby akordem wziętym na tych strunach, jakie spoczywały w nim, a jakich on sam nie śmiał potrącić.

Poeta poszedł za radą; ośmielił się i zaraz posypały się piosenki, które pochwycono z zapałem, przyciśnięto do serca jak przyjaciel, który umiał tak dobrze odgadnąć co każdemu dolega, co myśl zaprząta, czego uczucie pragnie, czego się spodziewa. Proste wszystkim zrozumiałe, proszące się o nutę piosenki, były wyrazem tego, co drzymało w duszach, a co odgadnąć i wypowiedzieć mógł tylko poeta... Wspomnienia i obrazy z świeżej wojny były ich głównym tematem. Jeżeli nie tak prędko, jak dziś leci myśl po drucie telegrafu, to z równie zadziwiającą szybkością przenosi się piosenka z miejsca na miejsce. Już w 1832 r. obiegały niektóre po kraju na skrzydłach tonów, i nie było prawie domu, gdzieby nie śpiewano. „Lecą liście z drzewa" — lub „Nie masz pana nad ułana" i innych wiele.

W następnym dopiero roku wyszedł w Paryżu tomik pod tytułem: *Pieśni Janusza*; gdy się zjawił, powitano go z uniesieniem, i wszyscy dowiedzieli się pod sekretem, że Januszem jest Wincenty Pol.

Odtąd popularność poety, jak kropla upadająca na jasną szybę jeziora, zakreślała coraz szersze koło rozgłosu.

Pozwól mi pan naprzód uczynić sobie uwagę, że słowa podkreślone w pierwszym twojem liście, a które się znajdują w jednym z moich, pisanych po ogłoszeniu wojny, nie mogą być argumentem przeciw temu, co prezydent rzeczypolitéj przypomina sobie, że słyszał w Wiedniu, ponieważ ten ustęp jego zeznania odnosi się bardzo jasno do epoki, gdzie mieliśmy zaszczyt widzieć tam pana jako ambasadora. Dla tego mości książę zapytałem cię zaraz o datę dokumentu, do którego odwoływałeś się, gdyż niepodobna, aby należał do czasu twego poselstwa. Nader jest ważną rzeczą podnieść daty, gdyż jeżeli, jako ambasador byłeś upoważniony przemawiać, jak pan twierdzisz, tym językiem do twego rządu, wynikłoby z tego, że zachęcaliśmy Francyę do wydania wojny, gdy właśnie postępowaliśmy przeciwnie.

Widzę drugi list ogłoszony w dziennikach, w którym zwracasz uwagę na wyraz powtórzyć, któryby dowodził, że tegoż samego języka użył poprzednio książę Metternich. Przepraszam pana, lecz nie jestże to granie słowami? Wolnoby mi było zarzucić, że wyraz powtarzać nietylko się używa w znaczeniu powtórnéj mowy, lecz nadto szczególnie w dziedzinie dyplomacyi, aby zachęcić kogoś do powiedzenia trzeciemu tego co kto sam powiedział.

Nic zresztą nie dowodziłoby, przypuściwszy nawet tłumaczenie pańskie, że to samo było powiedziane przed wypowiedzeniem wojny. Lecz nie potrzebuję żadnéj subtelności. Ponieważ pan mówisz, że książę Metternich wierny swoim instrukcyom, nigdy inaczéj nie przemawiał, ośmielam się przesłać panu załączoną kopię depeszy, adresowanéj doń w chwili stanowczéj, i pewny jestem, że ambasador nasz wierny swym instrukcyom, niezaniechał zastosować do niéj swego języka.

Przypominasz mi pan rokowania w latach 1869 i 1870. Naprzód to co pan masz na względzie, nie należy — czego stwierdzenie nader jest ważnem — do r. 1869 i 1870, lecz do r. 1868 i 1869. Następnie nie sądzę, aby wyraz rokowania mógł być do tego zastosowanym. Rokowanie byłoby powierzone ambasadorowi. Była wymiana myśli i projektów i zechcesz pan przypomnieć sobie, że za mą prośbą byłem upoważniony dać mu o tem wiadomość po wstąpieniu pańskiem do ministeryum. Korespondencya ta mająca charakter całkiem prywatny, zakończoną została w r. 1869 nie osiągnąwszy celu; nic nie było podpisanem, lecz jak pan mógłeś się o tem przekonać z czytania, trzy punkta ją charakteryzowały. Porozumienie miało cechę odporną a cel pokojowy, miała być we wszystkich kwestyach dyplomatycznych polityka wspólna, a Austrya zastrzegała sobie ogłosić neutralność swoją w razie, gdyby Francya widziała się zmuszoną do wojny.

Przyznasz pan, żeśmy się zastosowali do punktu 3go, nie my więc zboczyliśmy od dwu pierwszych. Lecz powtarzam nic nie zostało zawartem, co jest może pożałowania godnem, gdyż gdybyśmy byli położyli podpisy, konieczność pośrednictwa naszego w akcyi dyplomatycznéj byłaby, jak sobie pobhlebiam, z pewnością przeszkodziła wojnie

Jedyne zobowiązanie, jakie ztąd wyniknęło, nie mając nigdy formy traktatu, polegało na obietnicy wzajemnéj nie porozumiewania się z trzeciem mocarstwem bez wspólnéj wiedzy.

Dowiesz się pan z aneksu już przytoczonego noszącego datę 11go lipca 1870, żeśmy sobie przypomnieli to zobowiązanie, że nie było innego, lecz że chcieliśmy je tłómaczyć w szerokiem zastosowaniu, przyrzekając poparcie waszéj akcyi dyplomatycznéj.

Otóż ustęp, który pan przytoczyłeś, bierze wyraźnie za punkt wyjścia, „wierność naszym zobowiązaniom“ i przypominając sobie je tak jak to panu udowodniłem, należy oceniać rzeczywistą doniosłość obu listów, o których pan wspomniałeś.

Nie wiem do czego odnoszą się słowa pańskie, gdy pan nakoniec przypominasz rokowania o traktat zaczepno-odporny przeciw Prusom, które miały się toczyć między Francyą i Austryą od kilku miesięcy; lecz co mi wiadomo, że propozycya ta uczynioną nam była dopiero po wypowiedzeniu wojny i że z powodu, jaki byłoby bezużytecznem przypominać, odrzuciliśmy ją bez wahania się i wprzód nim się kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły.

Ponieważ znajdowaliśmy się w téj nieprzepartéj konieczności, usiłowaliśmy uczynić neutralność naszą taką, aby ją Francya przyjęła, nie wnioskując jednak z tego, że jéj ofiarujemy nasze pośrednictwo zbrojne.

Jasno jest więc dowiedzionem, że gdy Francya wypowiedziała wojnę, ani słowa nie powiedziano ani nie napisano, któreby ją upoważniało do liczenia na wojskową pomoc Austryi, i sumiennie mości książę, czy owe listy z 21go lipca na seryo kazały ci wtedy mniemać, że możesz wciągnąć w rachunek zbrojną interwencyę Austryi? Pozostałeś pan jeszcze kilka tygodni u steru, podczas gdy wypadki wojenne nagle następowały po sobie i racz mi pan zacytować telegram lub depesze wysłane do Wiednia, aby przypomnieć Austryi jéj zobowiązania i przyspieszyć jéj działania wojenne. Z pewnością mości książę tak wtedy nie myślałeś, i równie jak to czynił twój następca książę la Tour d'Auvergne, któremu wiadomem było wszystko co zostało powiedzianem lub napisanem i który dokładnie na pierwszy rzut oka umiał ocenić sytuacyę w Wiedniu, uznałeś pan, że nie można się spodziewać od Austryi nic prócz akcyi życzliwéj u neutralnych, czemu bynajmniéj nie uchybiliśmy.

Przyjm itd. (podp.) *Beust.*

— Nazajutrz po śmierci Napoleona III dziennik bonapartystowski *l'Ordre* ogłosił następujący artykuł, który ze względu na podpisy dwóch przywódców tego stronnictwa Granier de Cassagnac i Dugué de la Fauconnerie za manifest bonapartystowski uważanym być winien. Twierdzą, że manifest ten natchniony przez Cesarzową Eugenię udzielony był Cesarzowi przed operacyą dla ogłoszenia na wypadek śmierci Napoleona.

Nie traćmy ducha.

Cesarz umarł! w nim zgasła myśl pełna przeznaczeń i wielkości Francyi! serce powięcone dla wszystkich bez różnicy, nadewszystko zaś dla słabych i ubogich; charakter wzniosły i rycerski, dusza przyjacielska, słodka, niosąca pociechę, która przyklaskiwała każdemu powodzeniu, a każdą łzę, dostrzegłszy ją, osuszała. Pierwszem uczuciem jakiego doznają ci wszyscy, co go znali, którzy mu służyli i kochali, podobnie jak ci wszyscy, co przez osiemnaście lat zawdzięczali mu bezpieczeństwo i pomyślność swych rodzin, będzie głęboki jęk nad tak wielkiem nieszczęściem, jakie uderza niespodziewanie Francyę i rodzinę cesarską.

Lecz raz doznawszy olbrzymiéj i uprawnionéj boleści, i uśmierzywszy ją w miarę możebnych pociech, pozostaje jeszcze wszystkim stronnikom Napoleona III, pokoleniu 10go grudnia 1848, które go wzniosło na prezydenta, pokoleniu 26go grudnia 1851, które nadało sankcyę jego kierowniczéj władzy; 20go listopada 1852, które ogłosiło cesarstwo 8go maja 1870, które je uświęciło; pozostaje tym pokoleniom przyjąć z poddaniem tajne zrządzenie i ciosy Opatrzności, pamiętając zarazem o swoich wotach i być gotowymi do ich ponowienia.

Cesarz umarł, ale cesarstwo żyje i zginąć nie może; nie ludzie, lecz instytucye trwają. Śmierć Cezara była założeniem cesarstwa Augusta.

Cesarstwo żyje potrzebą we Francyi instytucyj zarazem popularnych i energicznych; żyje ono trwogą ogarniającą interesa społeczne, gdy się usunęło ramię, o którem wiedziano, że jest zdolne ich bronić i gotowe do tego; żyje w młodym dziedzicu imienia i dzieł Napoleonów, którego żaden zarzut, żadna odpowiedzialność za nieszczęścia ojczyzny nie może dosięgnąć, co urodzony na tronie, kształcił się wśród nieszczęść i kończy nauki na wygnaniu; cesarstwo żyje przez tę rozumną i szlachetną kobietę, która żyła dość długo w pomyślnych warunkach, aby je rozumieć, i w nieszczęśliwych aby się wznieść po nad nie.

Wreszcie, cesarstwo żyje w sympatyi, miłości, uszanowaniu i żalu Francyi, które się rozbudzi dziś we wszystkich skromnych domostwach, we wszystkich chatach, gdzie imię Napoleona jest wyryte a jego wizerunki rzewnie przechowywane.

Otrzyjmy przeto łzy nasze, utulmy łkanie, ściśnijmy pierś i nie dajmy sercu bić silniej i żywiej aniżeli przystało za mężów.

Odbudowanie cesarstwa traci jednego człowieka; nie traci ani możności, ani nadziei. Systemat polityczny zapewnia sobie przyszłość nie za pomocą swoich życzeń ani nawet swoich usiłowań, lecz za pomocą potrzeby.

Otóż cesarstwo jest koniecznem dla porządku publicznego, dla interesów narodu; Francya potrzebuje go dla utwierdzenia stałego systematu opartego na silnych podwalinach popularnych; potrzebuje go, aby się zabezpieczyć od groźniejszych niż kiedy niebezpieczeństw demagogii i socyalizmu.

Dla tego cesarstwo przywróconem będzie.

A. Granier de Cassagnac.
Dugué de la Fauconnerie.

Niemcy.

Niemiecki *Reichs Anzeiger* ogłasza następujące pismo Bismarka:

Dzienniki berlińskie zamieszczają artykuł wyjęty, jak twierdzą, z *Königsberger Hartunger Ztg*, który przypisuje JCMci wyrażenie do mnie użyte ustnie o zajściach w sferach dworskich. Twierdzenie to jest mylne i polega na przekręceniu następującego zdarzenia:

Przed kilkoma tygodniami doniosłem piśmiennie Cesarzowi JMci, że według wiarogodnych wiadomości pewien szambelan w bliższych zostający z dworem cesarskim stosunkach, oprócz znacznych datków na cele agitacyjne przeciw rządowi cesarskiemu, zapłacił jeszcze z własnej kieszeni grzywny, na które skazany został pewien agitator polski za obrazę majestatu. Na zawiadomienie to moje jako ówczesnego prezesa ministrów, JCMć zastrzegł sobie na brzegu pisma mojego dalsze dochodzenie i postępowanie. Dotyczący dokument znajduje się w drodze urzędowej, a przytoczenia o jakichkolwiek a mianowicie ustnych wyrażeniach JCMci o tem zdarzeniu, są bezzasadnym wymysłem.

Ks. Bismark.

Wyjaśniamy tu, że wspomniona gazeta królewiecka podała d. 5 b. m. list z Berlina, który za powód ustąpienia Bismarka jako prezesa ministrów, przytaczał wpływy ultramontanów u dworu w najwyższych jego sferach, że te kanclerza znudziły, a wreszcie powyższe zajście z raportem Bismarka. Jest rzeczą pewną, że członkowie rodziny cesarskiej mają w otoczeniu swem ajentów Bismarka, którego uszu dochodzą rozmowy nawet poufne. Z drugiej strony owo objaśnienie dane przez Bismarka wskazuje, że na dworze cesarzowej Augusty, oskarżanej, że główną jest przeciwniczką Bismarka, znajdują się osoby sprzyjające katolicyzmowi.

Rosya.

W Rosyi wyznaczoną została komisya do zbadania sprawy opłat stęplowych. Jest ona zdania, że podatkiem tym należy obłożyć akcye, obligacye, listy zastawne i kwity zastawnicze. Według wiadomości przez nią zebranych, opłaty stęplowe wynoszą z różnych papierów blisko 6 milionów rubli. Mają nastąpić pewne zmiany zmniejszające liczbę rodzajów stępli, tak iż na przyszłość będzie cztery razy mniej rodzajów stępli. W skutek tych proponowanych zmian obecny pobór stęplowy zmniejszy się o 65,000 rubli rocznie. Natomiast przez obłożenie stęplem akcyj i innych papierów liczą na dochód 16 milionów rubli. Stęple na przyszłość mają być sprzedawane w formie marek, lub pieczęci. Rada państwa uznała wszakże projekt niedostatecznym i poleciła go uzupełnić.

— Nastąpiło urzędowe zaprzeczenie, jakoby miano zamiar przenieść uniwersytet dorpacki do Połocka. *Petersburskija Wiedomosti* poczytują jednak to zaprzeczenie za prawdziwe, li tylko co do przeniesienia uniwersytetu, ale nie co do myśli założenia uniwersytetu w Połocku. Dowodzą one, że dla Litwy potrzebny jest wyższy zakład naukowy, gdyż 6 gubernij litewskich posiadają 13 gimnazyów, to jest, liczbę większą od wielu okręgów naukowych posiadających uniwersytet. Dalej podnosi ten dziennik ważność podobnego zakładu dla celów rusyfikacyi, i wreszcie oświadcza się za założeniem uniwersytetu w Wilnie, a nie w Połocku, a to ze względów szerszego wpływu, jaki taki zakład mieć może, będąc umieszczony w mieście centralnem zarządu, oraz dla względów praktycznych łatwiejszego utrzymania się dla studentów biednych, większej też łatwości komunikacyi i większej ilości środków wychowawczych oraz nadzoru. Uwagi te są słuszne, ale jeżeli istotnie zamierzają dla Litwy utworzyć uniwersytet, zapewne umyślnie nie będą brane na uwagę. Uniwersytet podobny nie dla celów naukowych mógłby powstać, ale li tylko dla celów rusyfikacyi i ten wzgląd przeważy wszystkie inne; gdzie okaże się większa łatwość ścisłego dozoru życia młodzieży i moskalenia ich, tam niewątpliwie stanie zakład. Samą tę pogłoskę wszakże należy jeszcze uważać za nieprawdopodobną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 stycznia. Donosiliśmy dawniej, że były profesor uniwersytetu warszawskiego Dr Rose powołany został na katedrę patologii i terapii w uniwersytecie Jagiellońskim. Dr Rose nie przyjął jednak tej katedry, nie chcąc się przenosić z Warszawy, a w dziennikach wiedeńskich znajdujemy dziś wzmiankę, że „rozpoczęto układać się z Dr Chwostkiem, znanym elektro-terapeutykiem, profesorem przy zakładzie józefińskim w Wiedniu, o objęcie kliniki lekarskiej przy uniwersytecie krakowskim.“ Nie wiemy, jak dalece jest to prawdą, a oraz czy Dr Chwostek umie po polsku.

— Wczoraj po południu zebrali się licznie w salach wystawy starożytności słuchacze archeologii, gdzie prof. Łepkowski miał wykład. Również od wczoraj zaczęli uczniowie szkoły sztuk pięknych rysować różne zabytki. Zarząd wystawy robi dla artystów wszelkie dogodności, jeźli się zgłaszają z zamiarem pracowania. Żadne z pism ilustrowanych nie ma na tej wystawie rysownika, coby dla niego pracował.

— Fundusz wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego wiele na tem cierpi, że znaczna część tych jego członków, która opuściła już uniwersytet, nie czyni dalej zadość zobowiązaniom swoim. Przynajmniej na ostatniem zebraniu stowarzyszenia wzajemnej pomocy nie tylko poruszono ten przedmiot, lecz oraz ze względu na zachwiany przez to byt stowarzyszenia postanowiono uciec się do publicznego wezwania wierzycieli. Korzystać ze stowarzyszenia, a potem pokazać mu figę, to zaiste może usprawiedliwić taką uchwałę wydziału stowarzyszenia.

— Przed trzydziestu laty słynęły bale publiczne na Podgórzu. Był to bowiem czas, że obywatelstwu z okolic po prawej stronie Wisły nie łatwo było przebyć most do Krakowa. Zjeżdżano więc na Podgórze, dokąd wiele osób z Krakowa udawało się na zabawę. Po tak długiej przerwie pierwszy bal na Podgórzu na korzyść funduszu szkolnego miejscowego odbędzie się d. 25 stycznia w sobotę w sali ratuszowej.

— Wczoraj przed południem znaleziono w rzece na Czerwonym Prądniku zwłoki dziewczynki mogącej mieć 4 tygodnie. Zwierzchność gminna oddała zwłoki do kliniki. Jak się ze śledztwa wykazało, matka nazywa się Marya Zaparaczonka, córka owczarza z Królestwa Polskiego, a służyła na Prądniku Białym.

— Nr. 1 *Zagrody* pisma dla ludu zawiera: Szczęść nam Boże, słowo wstępne; Odwiedziny przez Jaśka z K...; Droga do szczęścia przez moralność i ekonomię polityczną wskazana napisał J. I. Łętowski; O moim starym domku, wiersz W. Syrokomli; Szkoła i lud; Śnieg przez K. Góralczyka; Co słychać w świecie.

— Do Rady powiatowej Sokalskiej wybrano d. 30go grudnia z gmin wiejskich Antoniego Sirkę, wójta z Korczyna.

— Wybór dwóch członków do Rady powiatowej Pilźnieńskiej z większej własności ziemskiej odbędzie się d. 3 lutego.

— **Z Bocheńskiego** 13 stycznia.

Smutną kronika wczorajszego *Czasu* przyniosła wiadomość o śmierci skutkiem ukąszenia przez psa wściekłego. Gdy tym razem ofiarą wypadku był człowiek wykształcony, o którym przypuścić należy, iż nie zaniedbał zasięgnąć bezzwłocznie a zatem w Odessie, jako miejscu ukąszenia, pomocy lekarskiej, ta zaś okazała się bezskuteczną, przeto zdaje się, że sztuka lekarska nie zna dotąd pewnego przeciw wściekliznie środka.

To powoduje mię do doniesienia, że w naszej okolicy wiele już wypadków pokąsania przez psy wściekłe wyleczył najbezinteresowniej i jak dotąd, Bogu dzięki ze skutkiem najlepszym X. kanonik Gondek, pleban w Krzyżanowicach, a należy się temu zacnemu mężowi tem większa za to zasługa, że dowiedziawszy się, iż pewien włościanin, wsławiony skutecznem wścieklizny leczeniem, ciężko zachorował, umiał go nakłonić do wyjawienia tajemnicy dla dobra ludzkości. To też oczekujemy, że czcigodny pasterz, z owego środka, którego w rozmowie udziela tak chętnie, zechce dla dobra ludzkości szerszy zrobić użytek, przez publiczne onego ogłoszenie.

— *Journal de Bruxelles* skarży się na niepewność poczty włoskiej, otwieranie listów i niszczenie ich, jeźli nie dadzą się otworzyć bez uszkodzenia kopert. Powiada nadto, że nawet korespondencya dyplomatyczna nie jest bezpieczna od ciekawych oczu policyi pocztowej, a szczególnie też listy dochodzące posłów przy Watykanie.

— Ostatnie chwile Cesarza Napoleona oraz leczenie jego opisywane są bardzo rozmaicie. Dla tego nie można dotąd znać ich dokładnie. Z powodu jednak zarzutów robionych przez czasopisma lekarskie angielskie lekarzom francuskim, iż nie poznali się na chorobie w zeszłej, ogłasza *L'Union médicale* dyagnozę zrobioną na osobie Napoleona III d. 1 lipca 1870 przez lekarzy Nélaton, Ricord, Fauvel, Sée i Coraisart, a spisaną przez Dra Sée i którą znaleziono w papierach zabranych w Tuilleryach. *L'Union* ogłasza tę dyagnozę w całej rozciągłości, a my wyjmujemy z niej tylko jej rezultat, że już wtedy wszystkie przypadłości chorobliwe i wszystkie cierpienia przypisywane były bezkrwistości i tworzeniu się kamienia, który Sée zawczasu usunąć zalecał. Nikt nie wie, dla czego zaniechano wówczas tego uskutecznić.

Wszelako niektóre dzienniki przypisują śmierć Napoleona skaleczeniu wewnętrznemu spowodowanemu podczas pierwszej operacyi d. 2 stycznia przedsiębranej. W trzy dni po operacyi nastąpił dreszcz i wymioty, jako dowód zakażenia spowodowanego wewnętrznem obrażeniem, w skutek czego nastąpiło sparaliżowanie.

Standard pisze co następuje o ostatnich chwilach Cesarza: Skoro Cesarzowa zbliżyła się do łóżka, poznał ją jeszcze; gasł on szybko pomimo kilku kropel wódki, któremi go z nakazu lekarza zakrapiano, aby utrzymać nerwy w ożywieniu. Cesarzowa kazała zaraz zawiadomić p. Filona nauczyciela księcia i X. Goddarda z parafii P. Maryi. Za chwilę przybył kapłan i udzielił konającemu Sakramentu. Wszyscy klęczeli około łoża i słyszano tylko głos kapłana i płacz klęczących. Podczas aktu religijnego Cesarz zdawał się dawać znaki przytomności. Cesarzowa powstała i zbliżyła się. Cesarz dał znak, iż chce ją pocałować, poczem lekko się poruszył, dwa razy westchnął i skończył. Cesarzowa potąd wytrwała, wpadła w największą rozpacz i wśród krzyków zemdlała na krześle. Musiano ją przenieść do jej pokoi. Kiedy nadszedł młody książę z nauczycielem, Cesarzowa przywiodła go do łoża umarłego; ucałował on kilka razy zwłoki ojca i położył mu na piersiach krzyżyk drewniany. Davillier opowiedział mu śmierć ojca, czego słuchał chłopiec łkając. Lekarze mniemają, że Cesarza zadusiła krew, która przybrała do serca. Nie konał on wcale.

Przeciw temu oświadczyło się powyższe zdanie twierdzące, że sparaliżowanie było przyczyną śmierci.

Sekcya odbyta w sobotę wykazała, że powodem śmierci było zatrzymanie obiegu krwi w skutku wycieńczenia sił chorego. Śmierć musiała nastąpić, i rozchodziło się tylko o nieco wcześniejszą lub późniejszą chwilę.

— Telegram z Hongkong z 10 stycznia donosi, że według wiadomości urzędowych, otrzymanych tam z Pekinu, cesarz przyjmować będzie posłów zagranicznych w pierwszym miesiącu chińskim, to jest mniej więcej w marcu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— *Wystawa starożytności i zabytków sztuki* w pałacu biskupim, otwarta codziennie od godziny 11ej do 2ej. Cena biletu wejścia: w poniedziałek 1 złr., w niedzielę 30 cent., w inne dni po 50 centów.

— Dnia 13 stycznia pochmurno, wieczorem wietrzno; termometr od — 1·2 doszedł do + 3·6 R. Barometr zwolna opada; dnia 14 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 330.43, termometru + 4·6 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 15 styznia: Śgo Pawła 1 pustelnika i Śgo Maurusa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

Z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 13 i 14go stycznia.

Z powodu niewielkich zapasów i to tutejszego zboża, jakie zamożniejsi obywatele posiadają, dowozy na targi zbożowe na Baranie, bywają coraz mniejsze. To też i wczorajszy targ tak pod względem dowozu, jako też i ruchu był bardzo słaby. Z Prus zaprzestali już prawie uczęszczać na te dawniej tak ożywione targi, sprowadzają za to znaczne partye koleją z Warszawy lub jej okolicy. Najwięcej jeszcze zakupują młyny blisko granicy położone, poszukując pięknego ziarna, którego brak coraz większy uczuwać się daje.

Płacono pszenicę 252 funt. od 44 do 55 złp., żyto 233 funt. od 36 do 39 złp., jęczmień 202 f. od 27 do 30 złp., owies 138 funt. od 13 do 16 złp., groch od 256 f. od 34 do 37 złr., proso 238 f. od 30 do 34 zł.

Dzisiejszy targ na Kleparzu nie odznaczył się ani większym dowozem, ani też więcej ożywioną chęcią kupna. Przebieg całego targu był mdły, ceny chwiejne, które przecież zawsze uległy pewnej zmianie, pszenica z braku chęci kupna spadła, tak jak i żyto; za to jęczmień podniósł się w cenie.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 11·— do 13·10, białą od 11·50 do 13·30, żyto na wagę 160 funt. 9·— do 9·25, na miarę od 8·20 do 8·40, jęczmień 140 f. od 6·70 do 7·15, na wagę od 6·20 do 6·70, owies 105 f. od 3·50 do 4, na miarę od 3·20 do 3·50, koniczynę białą od 50 do 55, groch od 9·— do 9·50, wyka od 5·90 do 6 złr.

Odebraliśmy sprawozdanie Rady zawiadowczej kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, broniące czynności Zarządu pomienionej kolei przeciwko zarzutom zawartym w orzeczeniu ministeryalnem z d. 7 października 1872.

Uwagi nad obustronnemi twierdzeniami, zachowujemy sobie na później, dziś ograniczymy się na

---

Dar liryczny jest cudownym darem; można znać wszystkie tajemnice sztuki, tworzyć pieśni, które umysł i serce zachwycą, a jednak będzie im niedostawać czegoś, coby je lotnemi zrobiło...

Jest legenda o dzieciątku Jezus, które zabawiało się lepieniem ptaszków z błota i piasku, a gdy stanął długi ich szereg — klasnęło w rączki i zaraz w powietrze uniosło się stado wróbli.

To samo dzieje się z liryką i jeśli klaśniesz, a pieśń w świat poleci, już twoja wygrana.

Taką wygraną cieszyły się pieśni Janusza. Popularność swoją winny były nietylko opiewaniu wojennych czynów czy to w koronie, czy na Litwie i Rusi, lecz głównie szczęśliwie pochwyconemu i użytemu tonowi i zakrojowi pieśni gminnej. Można powiedzieć, że Pol temi pieśniami naturalnej prostoty, o rycerskiej fantazyi, zadał cios śmiertelny Balladzie i Romancy wprowadzonej przez szkołę romantyczną; odtąd bowiem jak jego piosnki i gawędy zjawiły się, Ballada popadła w zupełny dyskredyt. Poezya znalazła się przez to samo w swoim czysto narodowym żywiole, czyli tłumacząc się jaśniej, dawała tylko to co wzięła z życia narodu czy obecnego czy przeszłego. Zapewne proceder ten nie mógłby pozostać ostatnim słowem poezyi; zawsze atoli był to nader ważny zwrot, który i z innych stron znalazł potwierdzenie; pan Tadeusz dokonał tego w rodzaju epickim, co Pol przedsięwziął w liryce.

W pierwszym tym występie poety trzy głównie rzeczy służyły mu za temat: Bóg, ojczysta ziemia i rodzina; i odtąd aż do końca swego pisarskiego zawodu pozostał im wierny. Szalona i rozczochrana literatura francuska będąca podówczas bardzo w modzie, nie potrafiła go popchnąć do tak zwanej egzageracyi, w jaką popadli inni pisarze, którym zdawało się, że poezyi obowiązkiem jest drażnić nerwy, niepokoić i niesmak przesytu w duszach obudzać. Również i druga moda ironii i sarkazmu ze swoich własnych uczuć i wierzeń, nie czepiła go się; poeta co czuł, w to wierzył — w co wierzył, to czuł; nareszcie i chorobliwo mgliste krążenie w sferach religijno-filozoficzno-mistyczno-apokaliptycznych porywające tylu ckliwo nudnych naśladowców genialnego myśliciela-poety, nie porwała go z ziemi, z którą się duch jego zespolił. Pokusom tym nie dał się wziąść, choć miały urok nowości. Muza jego, jak nie zmieniała swego sielskiego stroju, tak wiernie stała przy zakonie ojców, a jeśli nie pywdziewała ciężkiej zbroi, i nie obnażała szabli — to lubiła poglądać na trofea wiszące na rysiej skórze, i gawędzić o tej przeszłości, której dzielnie służyły.

Napomknąłem już, że w pierwszym tomiku *Pieśni Janusza*, który wyszedł w Paryżu w r. 1833 znalazło się wszystko to, co w dalszym ciągu poeta rozwijał na szerszą skalę. Jednej tylko piosenki, nietykał już więcej, piosenki, w której był nad podziw szczęśliwie schwycony ton pieśni gminnej, a mianowicie ruskiej dumki. Ale też i nie były czasy po temu... W miejsce ruchliwego życia obozów, tryumfów tu i owdzie odnoszonych, uśmiechających się nadziei, i tej dziarskości ułańskiej wierzącej w grot nastawionej lancy — jak w zbawienie — nastały lata twardych prześladowań, bolesnych upokorzeń, rozdzierających rozłączeń... Wyzywająca fantazya, szablista wesołość przy kielichu i pieśni, przybrała charakter tajemniczy, spiskowy. Ludzie przestali głośno mówić, zato więcej udzielali sobie na ucho każdej nowostki pochwyconej z paryskich bruków, krzyżowały się więc najsprzeczniejsze pojęcia i teorye, które zamiast tworzyć silny organizm narodowy, coraz więcej rozbijały tę społeczność, która tylko jednolitością mogła być czemś lub niczem. Minął już czas na pieśni, jakie polały się z piersi poety w pierwszej chwili po spadnięciu zasłony na krwawy dramat wojenny. Wszystko było wtedy ciepłe entuzyazmem wybijającego się na wolność narodu, a sam upadek jeszcze nosił piętno wielkości. Pieśń przeobrażała się pod piórem poety w tęskną elegię lub w dydaktyczną apostrofę... Natomiast utrzymała się *Gawęda*, której prześliczną próbkę dał w *Pieśniach Jannsza* pod napisem: *Wieczór przy kominie.*

Wracając do pieśni w tym zbiorze zawartych, spytajmy, co robi ich wdzięk? Oto wielka naturalność i prostota, jakieś wsłuchanie się w piosnkę gminną i że tak powiem zaszczepienia na niej fantazyi szlacheckiej ze wszystkiemi wspomnieniami Barskiej konfederacyi, którą poeta uważał za objaw najczystszy narodowego ducha, azatem wolny od wszelkiej przymieszki obcych wyobrażeń; w czem jeżeli się nie omylił pod względem etycznym i poetycznym, to na polu polityki nie mógłby go usprawiedliwić.

Anarchiczny wybuch zadawał ostatni cios państwowemu organizmowi i wtrącał Rzeczpospolitę w taki stan niemocy, że ta jak nieżywe ciało rozciągnięte na stole anatomicznym, dała się krajać.

Poeta miód tylko brał z tego kwiatu, truciznę zostawiał historyi i polityce. Jemu szło o utrzymanie tradycyi, o rozbudzenie jej w umysłach coraz więcej odlatujących od staroświeckiego prostego obyczaju i od gorącej wiary ojców — czerpał ją więc z najbliższego źródła, czerpał w chwili duchowego budzenia się i rycerskiego porywu w obronie wiary, prawa i godności Rzeczpospolitej.

Dziwna to gra odbywała się w świecie pojęć, uczuć i działań.

Pieśniarz nawoływał rzewnym głosem do przechowywania w domowem ognisku tej pięknej tradycyi; serca lgnęły do wspomnień żywo zbudzonych, a głowy łowiły echa najsprzeczniejszych teoryj, zalatujących ze świata innych potrzeb, innego ustroju, innych stosunków. Nowościom tym gorliwie sianym, dano nazwę rozumnej praktyczności, experymentalnej polityki, postępowych dążeń, a w mniemaniu, że z przyswojeniem sobie tych wyobrażeń i programatów działania, jakie się gdzieindziej praktykowały, dojdziemy nierównie prędzej do celu naszych pragnień, niż gdybyśmy stali twardo przy zakonie ojców, i rozwijając się podług tej wytycznej coraz doskonalsi duchem chrześciańskim utworzyli prawdziwą potęgę moralną, którąby mogła imponować sile brutalnej. Po przegranej na rękę, naród-ofiara miał jedyną rolę odwetu na tej wspaniałej drodze poświęceń się, abnegacyi, cierpliwości, wytrwania. Mickiewicz w księgach pielgrzymstwa podniósł to, zapoteozował na krzyżu przybitą męczennicę; a nim śpiewak *Przedświtu* i *Psalmów* w całej pełni rozwinął, Janusz zamknął swoje powstańcze i konfederackie pieśni proroctwem kapłana polskiego, gdzie ta myśl snuje się przez kilkanaście pięknych wierszy.

O! wszystkim ludom pójdziesz Polsko przodem
Bo wielkie czucie łono twe rozgrzeje,
A twa się cnota po świecie rozleje
Jak się krew twoja po ziemi rozlała,
Wytrwaj, a staniesz potężna i cała.

A dalej w konsekwencyi praktycznego zastosowania tej wielkiej misyi w ludzkości:

Świat się urządzi Twojemi prawami;
Sam się zdziwisz nad władzą Twych cudów;
Bo Twoi wieszcze będą prorokami,
A Twoja księga ewangelią ludów, itd.

Opuszczam następnych kilka wierszy, w których poeta robi nasz naród ukrzyżowanym Chrystusem, i wszystkie święte symbole chrześciaństwa przenosi na niego. Uważać to potrzeba, jako pierwszy wybuch uczucia i wyobraźni po świeżej katastrofie; w następstwie bowiem nie popadł już nigdzie w tę exageracyę; sprawy ludzkiej, i bardzo ludzkiej nie mięszał już z Boską, co jednak nie przeszkadzało mu zawsze i wszędzie objawiać ducha głęboko przeniknionego uczuciem religijnem, i prawdami, które nam kościół, matka nasza, do wierzenia i praktykowania podał.

Śmieszne było uroszczenie antagonistów i detraktorów naszego poety, gdy chcieli upatrywać w późniejszych jego utworach coś innego, niż było w tomiku Januszowym, któremu nie szczędzono hiperbolicznych pochwał, aby poematom, jakie w dojrzalszym wieku tworzył, zarzucać inne kierunki, odstępstwo od rdzennej myśli itp. Tymczasem, mało jest pisarzy, którzyby bardziej byli ze sobą zgodni od pierwszego wystąpienia do końca, jak zgasły poeta. Bóg, ojczysta ziemia, rodzina — to jego trylogia, to granica jego horyzontów, wcale nie ciasna, aby potrzebował szukać cudzych Bogów; to świat jego miłości, wystarczający mu, bo kochając i ziemię i ludzi, nie potrzebował zatem deptać i rozwalać, jak to czynią nowocześni architekci ruin.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprostowanie.

Memoryał jenerała Chłapowskiego do dyktatora Chłopickiego umieściliśmy w tłomaczeniu, jakie znajdowało się w naszych rękach. Dziś otrzymujemy z kompetentnego źródła sprostowanie stwierdzające autentyczność tego dokumentu, lecz według tekstu francuskiego wskazujące błędy niektóre.

Najpierw data 1go grudnia jest mylną, gdyż jenerał Chłapowski przybył do Warszawy 10 grudnia i przedłożył ów memoryał dyktatorowi między 15 a 20ym grudnia.

W 3 wierszu od góry zamiast: „w przebiegu organizacyi wybitne zajmują stanowisko“, czytaj i „w przebiegu organizacyi widzę chwiejność.“

W 24 wierszu czwartej szpalty zamiast: „co uczyni od dziś za pół roku“ — czytaj: „co uczyni od dziś za sześć tygodni“.

W 7 wierszu ostatniej szpalty, zamiast: „trzeba rzucić nasze 8 korpusów ochotniczych na ich kolumny“, czytaj: „trzeba rzucić nasze korpusy między ich kolumny“.

W wierszu 21 i 22 zamiast: „Dybicz pójdzie prosto na Warszawę, przebywszy po bitwie Wisłę jeszcze po lodzie“, czytaj: „Dybicz pójdzie prosto na Warszawę, aby po bitwie przebyć Wisłę jeszcze po lodzie.“

Wreszcie w wierszu 31, zamiast: „frontem wpaść na Dybicza — i odeprzeć go przez Liwiec do Białego stoku“ — czytaj: „manewrować z frontu, potem wpaść wzdłuż Liwca i odrzucić ku Białemu-stokowi.“

podaniu myśli przewodniej, na której się memoryał opiera.

Autorowie memoryału utrzymują, że jedynemi przyczynami niezadawalniających rezultatów exploatacyi, były stosunki, które kolej tylko przy skutecznej pomocy państwa i przy dopełnieniu obowiązków interesentów niezależnych od Zarządu kolei stanowczo uchylić byłaby mogła. Jako takie uważa memoryał wykończenie kolei tak w południowym jak w północnym kierunku, i połączenie jej z jednej strony z Odessą, z drugiej z Tomaszowem, przez co kolej od przytłaczającej ją wysokości taryf kolei sąsiedniej uwolnioną by została; dalej wykończenie sieci dróg dowozowych, które w jak najgorszym zostają stanie.

Powodom zaprowadzenia sekwestracyi odmawia memoryał prawnej podstawy i zbijać usiłuje szczegółowo wszelkie uczynione mu w tej mierze zarzuty. Na zarzut, że parki były w złym stanie, usiłuje stawić dowody, że były lepsze niż na wielu kolejach państwowych; przypadek spowodowany wykolejeniem wagonów nie zaszedł zdaniem jego skutkiem złej budowy kolei, ale z winy konduktora, który za to bezzwłocznie oddalonym został. Przerwa komunikacyi spowodowana wezbraniem rzek nie wynikła, zdaniem memoryału, z uchybień w budowie kolei, która potrzebne do tego przepusty przygotowała, ale skutkiem nieuskutecznienia przekopu w dolinie Dniestrowej i w niedopełnieniu umówionej poprzednio regulacyi Bystrzycy, których wykonanie zależało częścią wprost od rządu, częścią od interesentów prywatnych, których i władza nadzorcza rządowa powinna była zmusić do tego w stósownym czasie.

Sekwestracya prawnie wtenczas tylko zaprowadzoną być może, jeśli zarrząd kolei do wyrażonych stanowczo żądań ministerstwa się nie zastosuje. Memoryał twierdzi, że o ile takowe rzeczywiście wydane zostały, nastąpiło też i zastosowanie się do nich, i że rząd zaprowadzeniem sekwestracyi starał się tylko pokryć brak dostateczności własnych zarządzeń.

Jak już powiedzieliśmy na wstępie naszego sprawozdania z memoryału, merytoryczne ocenienie zawartych w nim twierdzeń, łącznie z twierdzeniami ministerstwa zachowujemy sobie na czas w którym nieco dokładniej rozpatrzyć się w nich będziemy mogli.

Wiedeń 13 stycznia.

Pominąwszy czy zastosowanie doktryny o prawie stowarzyszenia do finansowych, a raczej giełdowych operacyj jest dobrem lub złem i nie przesądzając na teraz skutków jakie może z czasem wywrzeć na prawdziwe stosunki ekonomiczne i na kwestyę socyalną, nie zaszkodzi przypomnieć, że w tej postaci, w jakiej je obecnie widzimy, zaczęło ono być praktykowanem w Anglii, zkąd mianowicie za rządów napoleońskich przeflancowano go do Francyi, wprawdzie z akompaniamentem jednego z owych frazesów, których cesarstwo posiadało sztukę robienia; nazwano to bowiem zdemokratyzowaniem kapitału. Buletyn 2go grudnia uważał Rothschilda za Orleanistę, nie dowierzał mu przeto i pragnął tej potędze przedlutowej przeciwstawić nową finansową wielkość swojej własnej kreacyi; chętnie też przyjął projekt przedłożony mu przez braci Pereirów i za wzajemnem z niemi porozumieniem założono *Credit mobilier*, który zaledwie narodzony wydał wnet liczne potomstwo w postaci kilku instytutów bankowych i przemysłowych, i stał się *alma mater* kontynentalnego „gründerstwa.“ Akcye protoplasty i jego produktów zaczęły niebawem robić, dzięki zręcznemu kierownictwu, zadziwiające skoki, które giełdę paryską postawiły u szczytu sławy, aż nareszcie przyszły złe czasy na *Credit mobilier*, czyli pokazało się, że łudzono akcyonaryuszów pozorami dopóki dalsze łudzenie nie stało się niepodobnem. Było to pierwszem niepowodzeniem Napoleona III; wszakże nie dotknęło go to podobno osobiście, gdyż fama niosła, że znaczna część zebranych przy założeniu i na grze akcyami zysków do jego była się przeniosła kieszeni. Przełamanie potęgi Rothschilda także się imperatorowi nie udało, albowiem nietylko za jego panowania założył *Welthaus* kolej południową, na której bajeczne zrobił sumy, ale, jak się zdaje podwoił majątek, dowiódłszy *ad oculos*, że cesarskie zdemokratyzowanie kapitału stało się przedewszystkiem arcydogodną instytucyą dla wielkich matador finansowych.

Przechodząc myślą, historyę rozwoju „gründerstwa“ na kontynencie, widać od jego rozpoczęcia w Paryżu dosyć długą pauzę, wyjąwszy kilka sporadycznych tu i owdzie pojawów; drugie a poprawne zaś wydanie, od którego datuje się właściwie dzisiejsza epoka, pojawiło się niedługo po nastąpionej ugodzie dualistycznej w Peszcie, dotąd nabywszy doświadczenia za granicą, amnestyonowani patryoci i mężowie stanu go przynieśli; z tamtąd przeniosło się ono do Wiednia za Bürgerministerstwa; przebywszy tu próbę ogniową w jesieni 1869 roku, wydało losy kolejowe tureckie, aż nareszcie po wojnie francusko-pruskiej, rozlało się po całej Europie i nawet granice tak surowo strzeżone państwa rosyjskiego, pomimo ostrych przepisów paszportowych przebyło, skoro Wiedeń i Berlin giełdowy bratnią dłoń Petersburgowi i Moskwie podały.

Trudno wiedzieć dokładnie, jaka przysłość „Gründerstwo“ i nierozłączną z niem grę giełdową czeka, lecz zdaje się, że cokolwiek później wypadnie, rok 1872 będzie zawsze stanowił jednę z najświetniejszych epok jego dziejów. W Niemczech założono po tylu miejscach taki huk przeróżnych towarzystw, że statystycznych cyfer w tym przedmiocie jeszcze nie zdołano zebrać; może też wreszcie względy przyzwoitości stoją temu trochę na przeszkodzie. Włochy mają swoich *società per azzioni* mnóstwo, a pomiędzy ich gründerami i Verwaltungsrathami jaśnieją naturalnie imiona „najpatryotyczniejszych“ mężów zjednoczonej Italii. Suma kapitału reprezentowanego przez nowe kreowane akcye w Anglii przenosi sześćdziesiąt milionów funtów szterlingów, rozdzielonych pomiędzy półtora tysiąca bezmała towarzystw.

Co się tyczy Austryi, mamy podwójną do zapisania na rok 1872 cyfrę; kiedy bowiem w Wiedniu pozakładano i naemittowano za przeszło siedmset milionów reńskich, panowała w Peszcie i w Węgrzech równa prawie na tem polu czynność; 584 koncessyj zostało tam udzielonych z kapitałem w ogóle blisko 700 milionów wynoszącym. Powstało tam wprawdzie 361 kas oszczędności, na które trzeba wszelako rachować po *circa* 100.000 złr. kapitału zakładowego, czyli trzy miliony i pół reńskich razem; przeto banki w ilości 181 sztuk, następnie dwadzieścia Baubanków, ośmnaście towarzystw ubezpieczeń i piętnaście przedsiębiorstw przemysłowych pochłonęły prawie cały ów znaczny kapitał. I warunki i dowody rozwoju bogactwa krajowego nie przeszkodziły deficytowi w kasach rządowych rosnąć i dojść w r. 1872 do bardzo poważnej sumy, ani też nie wstrzymały potrzeby zaciągnięcia kilkudziesięcio milionowej pożyczki, za pomocą której minister finansów przyrzekł wprawdzie zaprowadzić na rok równowagę w budżecie.

Koniec na tem zdaje się tedy, że Austrya trzyma prym na polu założycielstwa, a przynajmniej godnie z Niemcami rywalizuje. Widzieliśmy że naszych koło zjednania takiego stanowiska zasłużonych mężów, giełda wiedeńska wiernie sekundowała: i jakże się dziwić że choć może tamci temu nie radzi, ona czuje konieczną wypoczynku potrzebę i że się to uczucie objawia ciągłem spadkiem kursów? Winę tego obrotu zganiają, jak to zwykle bywa, na trzeciego, czyli w obecnym razie na rząd, który przekonawszy się, że pod zawieranemi między tym lub owym patronizującym z nowo powstałym bankiem kartelami, kryje się obejście nakazanego wpłacenia pełnego dawnych akcyj przed emittowaniem młodych, stawia dalszym tego rodzaju wybrykom trudności, oraz poruszyć miał kwestyę likwidacyi czternastodniowej w celu zapewnie przeszkodzenia zbyt częstej oscyllacyi kursów i tem samem położenia tamy zbyt rozgałęzionej grze giełdowej. Prawda, że jedno i drugie interesowanym w utrzymaniu dotychczasowego stanu rzeczy stronom nie może być na rękę, ale strachy przed zamiarami rządu, który się zapewne w końcu da przebłagać, są tylko pożądanemi, w porę przychodzącemi pretextami. Prawdziwym zaś powodem niezwykłego w tej porze roku usposobienia jest przesyt i przespekulowanie. Giełda zlękła się rezultatu swojej rocznej pracy i wobec ciągle udzielanych nowych koncesyj i słysząc o nowych projektach, nie wie na co się w rozpoczętym roku zanosić może i czy dalszym żądaniom podołać potrafi. Ściśle licząc, mszczą się teraz nadużycia od których w tych listach często ostrzegano, a od następstw których łatwo było publiczności prostem wstrzymaniem się od brania w skierowanych na nią manewrach udziału się zasłonić.

Wiedeń 13 stycznia.
Wołów było na dzisiejszym targu 2768. Płacono 33 do 36·50 za cetnar. Sprzedano wszystko; targ ożywiony.
Od Ajencyi Banku Galicyjskiego.

Peszt 10 stycznia. *(Targ zbożowy).*
Dowóz nie wielki, ruch i obrót stałe. Ceny w ogóle stałe.
Płacno za pszenicę na 81 funtów po 6·65 na 82 f. po 6·80, na 83 f. po 7·—, na 84 f. po 7·15, na 85 f. po 7 25, na 86 f. po 7·50, na 87 funtów po 7·40 za 100 funtów cłowych; żyto po 3·95 do 4·05 zlr. za 80 f.; jęczmień od 2·75 do 3·—, owies od 1·70 do 1·80 za 50 funt., szmalec mdło po 31 do 32 złr. za cetnar. Powietrze piękne.

Wrocław 10 stycznia. Płacono za pszenicę na 88 funt. po 270 srgr., żyto na 84 funt. po 184 srgr.; owies na 50 f. po 130; rzepak na 150 f. brutto po 302 1/2 srgr.; olej po 22 1/2 talara; spirytus na 100 Trall. po 17 1/2 tal.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 stycznia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Kasper Cięgielewski kupiec z Poznania, Karol Deliwowski ze Lwowa, Antoni Filewicz z Rzeszowa, Waleryan Ebenbergier z Bochni, Franciszek Papierkowski kupiec ze Stanisławowa, Karol Gadowski właściciel dóbr z Kongresówki, Leon Frenkel kupiec z Warszawy, Konstanty Nowogliński z Baranowa, Adam Lipski oficer rosyjski z Warszawy, Józef Krzyżanowski z Warszawy, Józef Pagorowski z Przeworska, Zygmunt Dobrzyński z Tarnowa, Henryk Malinowski adwokat z Wadowic, Helena Wielogłowska właścicielka dóbr z Kongresówki, Zygmunt Dobrzański z Tarnowa.

HOTEL POLLERA: Aleksander Skrzyński wł. dóbr z Kobylanki, ks. Galicynowa właś. dóbr z Kalisza, Edward Umiński właściciel dóbr z Bolencina, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, M. Luxenberg kupiec z Wrocławia, M. Derblin kupiec z Monachium, Rober Jekel z Prus, Józef Spitzer kupiec z Czech, Hubicki wł. d. z Galicyi, Rosner adwokat z Biały, Lipowski z Łańcuta, Bolesław Czuwasza z Podola, M. Serber z Paryża, Kalikst Ohodzki właśc. dóbr z Białoboznicy, Robinson z Galicyi, Zdulski z Galicyi, Laibuscher kupiec z Prus, Adolf Müller budowniczy z Mysłowic, Ludwik Goldstein kupiec z Prus, Teodor Adecki z Litwy, Tadeusz Miroszewski wł. dóbr z Waganowic, Weinbender kupiec z Wiednia, D. Joles kupiec z Wrocławia, Józef Olszański z Liska, Leopold Moschman.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 stycznia. We środę w dzień pogrzebu Napoleona, nie odbędzie się w Paryżu żadne nabożeństwo żałobne; dzień nabożeństwa później będzie oznaczony. Dzienniki bonapartystowskie twierdzą, że oficerowie czynni mieli odmówione sobie pozwolenie wyjazdu na pogrzeb Napoleona; tylko wyżsi oficerowie, i to zostający w stanie rozporządzalnym, mogą się starać u ministra wojny o pozwolenie.

Paryż 12 stycznia w nocy. Ajencya Havasa zapewnia, że prezydent Thiers w dzisiejszej swojej rozmowie z delegowanymi prawicy usiłował wykazać, że polityka jego względem Włoch nie zmieniła się. Dodaje ten dziennik, że wielu członków prawicy, którzy uznawali potrzebę powtórnej rozmowy, wniosą jutro odroczenie rozpraw nad interpelacyą Belcastela. *Le Soir* zapewnia, że Thiers w pomienionej rozmowie wywiesił chorągiew rządu konserwatywnej republiki, który umie zachowywać względy należne Stolicy Stej a z Włochami pragnie utrzymać dobre stosunki.

Paryż 13 stycznia. Ajencya Havasa zapewnia, że Belcastel obstaje przy swojej interpelacyi, wszelako członkowie prawicy nie są skłonni iść za nim. Dziś naznaczony będzie dzień rozpraw nad tą interpelacyą; poczem rząd w zgodzie z większością krótko powtórzy dane już wyjaśnienia.

Lodyn 12 stycznia. Biskup z Southwark ma prowadzić orszak pogrzebowy Napoleona. Koleje żelazne urządzają pociągi umyślne po 20 do 30 franków tam i napowrót między Paryżem a Londynem. Policya londyńska jest uprzedzoną, że ma przybyć mnóstwo republikanów w zamiarze wywołania zamieszek. Wczoraj zaszły nieznaczne manifestacye republikanckie.

Londyn 13 stycznia. Do Chiselhurst mnóstwo obcych wczoraj zjechało. Kościół katolicki był przepełniony. Uważano obecność ks. Matyldy, Conneau, Corvisart, Pietrego, Rouhera. X. Goddard był tak wzruszony, że nie mógł mówić kazania. Zwłoki będą w poniedziałek i wtorek wystawione w galeryach. Na kolei południowo-wschodniej i na północnej francuskiej czynią ułatwienia, aby niższe klasy mogly za tańsze ceny odbyć podróż na pogrzeb.

Madryt 12 stycznia. Abolicyoniści przysposabiają dziś wielką demonstracyę z 20 chorągwiami i trzema bandami muzyki.

Madryt 12 stycznia. *(N. fr. Pr)* Dziś odbyła się wielka manifestacya za zniesieniem niewolnictwa. Porządek publiczny nie został wcale zakłócony. Deputacya przedstawiła się prezesowi ministrów i winszowała rządowi. Udział w tej manifestacyi brali ludzie wszystkich niemal warstw społeczeńskich, a była ona najliczniejszą ze wszystkich dotychczasowych w Madrycie. Brało w niej bowiem udział 15 do 17,000 ludzi. Wiadomość, że minister amerykański Fish wystosował do rządu hiszpańskiego notę w sprawie emancypacyi, pozbawioną jest prawdy.

Ruszczuk 11 stycznia. Patryarcha konstantynopolitański telegrafiuje gminie greckiej o skutecznej interwencyi u Porty, względem otwarcia napowrót tutejszego kościoła.

Ruszczuk 13 stycznia. Wczoraj wieczór z nakazu w. wezyra otwarto napowrót kościół grecki. Bułgarowie napadli na Greków zgromadzonych na nabożeństwo wieczorne i wyłamali drzwi i okna. Zginął przytem jeden człowiek a kilku jest ranionych. Wzburzenie panuje wielkie. Załoga konsygnowana.

Ateny 11 stycznia. Poseł austryacki otrzymał od swojego rządu naglące depesze z poleceniem przedstawienia rządowi greckiemu, aby się bozzwłocznie wyraził co do propozycyi tyczącej się sądu rozjemczego i zobowiązań międzynarodowych.

Izba niższa Rady państwa rozpoczyna jutro swe prace, przerwane świątecznemi feryami. Według dzienników wiedeńskich projekt reformy wyborczej przedłoży jej rząd na pierwszych posiedzeniach. Zdawałoby się, czytając je, że tylko kwoli tej reformy się zbiera, o budżecie i innych sprawach mowy nawet nie ma. *Presse* pisze, że kondyfikacyę ustawy kończy już ściślejszy komitet rady ministrów, złożony jak wiadomo, z trzech jej członków. Potrzebuje rzecz cała właściwie już tylko najwyższego przyzwolenla na niektóre poczynione przez rząd zmiany. Jeżeli temu twierdzeniu wierzyć mamy, poczynił więc gabinet zmiany w pierwotnym zarysie projektu, na jaki było dane zapewnienie ze strony rządowej, że korona zezwoliła. Nie znamy projektu tylko z dzienników, bo nawet *Abendpost* nic od siebie w tej mierze nie podała, tem mniej przeto możemy się domyślać ważności zmian, o których wzmiankuje *Presse.* Jako więc tylko wiadomość zapiszemy, co dodaje, że N. Pan przybył do Wiednia, więc ostatni akt może być zaraz dopełniony, a ma on tylko znaczenie formalne, uprzednio już bowiem Cesarz zostawił był wolną rękę do zmian, jakieby się potrzebnemi okazały.

Mamy nawet pewne wątpliwości, czy rzeczywiście projekt ustawy o zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich jest już tak dalece wykończony, jak to głoszą dzienniki wiedeńskie. Świeży bowiem dowód, jak dalece doniesieniom ich ufać nie można, mieliśmy temi dniami; pisały bowiem, że wice-prezydent Galicyi p. Bartmański i dwóch radców namiestnictwa wezwanych zostało ze Lwowa do Wiednia dla układania z ministrami rozkładu liczby deputowanych na Galicyę, itd. Owoż *Gazeta Lwowska* temu zaprzeczyła, pisząc, że p. Bartmański nie ruszył się ze Lwowa, lubo równocześnie donoszą dzienniki wiedeńskie, że przebywa w Wiedniu. Podanie to dzienników wiedeńskich wydawało nam się od razu wątpliwem, i dla tego żadnej o niem w piśmie naszem nie uczyniliśmy wzmianki.

Odbieramy w tej chwili list z kraju, który zwraca uwagę na powtarzanie w dziennikach wiedeńskich ako oznaki usposobienia kraju, że nie wielką liczbę petycyj dotąd zaniesiono przeciw wyborom bezpośrednim. „Niechaj nie raczą wyprowadzać ztąd wniosku, który zawsze nader wątpliwej był wartości, że *qui tacet consentire censetur*, jeno pozwolą sobie wyjaśnić, że po tyloletnich upokorzeniach doznawanych bez przerwy przez delegacyę naszą w Wiedniu, ludność nasza ma w ogóle wstręt do udawania się w czemkolwiek do Rady państwa, i narażania nas na nowe zawody i odmowy. To też nie tylko w sprawie wyborów bezpośrednich, lecz w ogóle nieznaczna tylko w stosunku do innych krajów nadchodzi od nas do Rady państwa liczba petycyj. Skąd nie wypływa wcale, abyśmy byli zadowoleni, ale, że jesteśmy o bezskuteczności petycyj przeświadczeni wobec z góry powziętego większości zamiaru. Nie ma w tem dowodu usposobienia kraju przyjaznego wyborom bezpośrednim, ale jest dowód o usposobieniu Rady państwa i przekonanie ludności o bezwzględności, z jaką życzenia jej są traktowane.“ Oto słowa listu, do których nic dodać nie mamy.

Nie tyle liberały pruskie, nawykłe nosić liberyę rządową, co prawdziwi radykaliści a nawet miłośnicy wolności przerażeni są wnioskami wymierzonemi przeciw autonomii kościelnej, słusznie bowiem obawiają się przewagi a nawet despotyzmu państwa.

Bismark znów wyjechał, a tymczasem w łonie gabinetu pruskiego zachodzić mają zwady i rozterki, które mu grożą rozbiciem. Szczegóły bywają rozmaicie podawane. Tyle tylko zasługuje na uwagę, że Roon uchodzi za człowieka energicznego i poniekąd samowładnego, który nie zechce, aby ministrowie pod nim mieli odrębne zdanie.

Wielkie wrażenie sprawiło w Niemczech głośne oświadczenie króla Ludwika Bawarskiego do deputacyi małego miasteczka Früssen przeciw hołdowi oddawanemu królewiczowi pruskiemu i wywieszaniu chorągwi pruskich. Król dodał, że trzeba wybierać: albo Bawarya albo Prusy; Niemcem jest i on, ale nie Prusakiem. Słowa te, pragnął, aby były wszędy wiadome.

Dziś mają być zwłoki Napoleona wystawione, a jutro odbędzie się pogrzeb. Zapewne dopiero po pogrzebie przywódzcy stronnictwa napoleońskiego złożą wraz z Cesaezową naradę nad dalszem postępowaniem, a mianowicie ks. Napoleon, Rouher, kardynał Bonaparte, Piétri, Mac Mahon zasiadać będą na tej radzie. Głoszą, że dwa testamenta pozostały po Napoleonie. Rząd francuski patrzy podejrzliwem okiem na manifestacyę bonapartystów, i dla tego pozwala jechać do Londynu tylko urzędnikom byłym dworu cesarskiego, oraz wyższym oficerom nie będącym w służbie czynnej.

Dzienniki angielskie zaprzeczają, jakoby wyszedł manifest napoleoński względem rejencyi i obwołujący Napoleona IV. Zapewne powodem do pogłoski o manifeście jest odczwa w *L'Ordre* ogłoszona, którą podajemy wyżej.

Zgromadzenie narodowe francuskie zajmuje się wnioskiem ks. Broglie o przywróceniu naczelnej Rady wychowania publicznego. Wniosek ten wywołał dyskusyę zasadniczą między obrońcami wpływu religijnego na wychowanie a przeciwnikami, którzy we Francyi są ateistami, w Wiedniu byliby bezwyznaniowymi, w Berlinie racyonalistami. Vacherot, zwolennik nowoczeznej szkoły filozoficznej i jeden z liberalnych pisarzy, miał przy tej sposobności mowę o cywilizacyjnym wpływie religii i o niepodobieństwie oparcia moralności na doktrynach socyalnych a nie na religii. Poprawka Paskala Duprat, wymierzona na zwalenie wniosku Broglie, upadła.

Po przyjęciu przez p. Corcelles posady posła francuskiego w Rzymie, zajście między pp. Bourgoing a Fournier na teraz straciło znaczenie polityczne; wszelako, aby nie ponowiło się między owym posłem a Fournierem, rząd francuski naznaczył atrybucye pierwszego z nich. Według doniesień otrzymanych przez Marsylię z Rzymu, Corcelles postawił takie warunki przyjęcia poselstwa: 1) Nie będzie zrobiony żaden krok taki, któryby wywołał niezadowolenie w Watykanie i uczynił fałszywem osobiste stanowisko posła; 2) Poseł przy Stolicy Stej zawiaduje majątkiem zakładów kościelnych francuskich w Rzymie, a poseł francuski przy rządzie włoskim nie ma prawa mieszać się w tę sprawę. Bar. Michels przywiózł do Rzymu te zapewnienia, po odczytaniu których Corcelles przyjął nominacyę.

Wypłata 4go miliarda kontrybucyi francuskiej rozpocznie się dnia 3 lutego. Spłaconych będzie 200 milionów w Strassburgu, do czego już czyunią przygotowania.

Indép. luxemb. donosi, że rząd luksemburski postanowił utworzyć biskupstwo w W. Księstwie Luksemburskiem pod warunkiem, iż biskupem ma być krajowiec.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Lwów 14 stycznia. *Dziennik Polski* donosi, że starosta przemyski Seidler zawiesił uchwałę Rady miejskiej miasta Przemyśla przeciw reformie wyborczej.

Rzym 14 stycznia. Papież przyjmował duchowieństwo niemieckie i świeckich. Adres łaciński prezesa stowarzyszenia niemieckiego w Rzymie Waal, tyczył się nieomylności Papieża, protestacyi przeciw prześladowaniu i przeciw niesprawiedliwym ustawom a spodziewanego zwycięztwa kościoła w Niemczech. Papież odpowiedział wskazując na Ewangelię tego dnia i że Bóg dał broń potężnym tego świata, aby bronili religii, nie zaś aby prześladowali kościół. Obok kościoła chcieliby zabić także moralność, kształcić młodzież na swój sposób, podczas kiedy kościół posiada uświęcone prawo nauczania.

Wersal 14 stycznia. Komisya petycyjna w sprawie skargi ks. Napoleona o wydalenie go z Francyi, wybrała 11 głosami przeciw 4 Depeyre sprawozdawcą, który popierał zaskarżenie. Wieść krąży, iż przeciw dziennikom bonapartystowskim zamierzono przedsiębrać kroki.

Kursa. Wiedeń d. 14go stycznia godz 1. 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·60 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70 85 — Losy z r. 1860 101 75. — Akcye banku 979. — Akcye kredytowe 327 25. — Londyn 108 95. — Srebro 106 75 — Dukat —. — Lombardy 187·—. — Losy z r. 1864 142·—. — Akcye franco-austr. 129 50. — Napoleondor 8·67.— — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 227·— — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 147·— Akcye kolei północ.-wschod. 157·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 204·—. — Obligacye indemniz. gal. 76·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 240·50. — Akcye anglo-banku 296·— Akcye kolei rządowéj 332·—. — Akcye kol. siedm. 175·—. — Akcye kol. Rudolfa 169 50 — Tramway 366 50 — Akcye banku budowy 192·50. — Akcye kolei wschod. 128 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 97·50. — Akc. kolei zjed. 259 50.— Losy tureckie 76·75. — Losy prem. węgiers. 101·50. — Akcye kolei bogumińskiej 182·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 245·—.— Akc. kolei pół.-zach. 213·— Akc. frank. węgiers. 100·. — Ogólny austr. bank 357·50. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.
Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 stycznia.

(Wartość kuponów do 14 styczn.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	106 50	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	106 50	105 75	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 50	148 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 50	162 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 28	5 18	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 72	8 62	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	76 75	75 50	— 97 1/4
4% listy zast. „ „ „ 100	74 25	73 25	—15 1/2
5% „ „ „ 100	80 —	79 —	1 1/2
5 1/2% Listy Kr. 36-let. pł. sreb.	96 —	95 25	21 1/3
6% „ „ 36 „ pł. bn L. A	90 —	89 50	1 13 1/4
6% „ „ 18 „ pł „ „ B	91 —	90 50	1 23 1/3
6% „ hipot. „ „ „ 100	89 75	88 25	2 23 1/3
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 75	— 23 1/4
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	101 —	93 50	— 23 1/4
Losy prem. węgiers. za 1 sztukę	102 50	100 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	97 —	94	— 15 1/2
„ „ Hipotecz. z 30% „ „ 1 „	237 —	234 —	—31
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	229 —	226 —	—40 1/9
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	148 50	146 —	2 05 1/2
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	98 25	96 75	— 11 2/3
% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— 24 1/2
4% „ „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	— 24 1/2
5% „ „ „ za rsr. 100	94 25	92 50	— 30 1/2
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	78 25	49
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	44 1/2	42 1/2	—

(oprócz kup. b.) (oprócz kup. bież.)

Wiedeń 13 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 50	66 40
5% „ „ sreb.	70 70	70 55
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	— —	95 —
„ „ „ węgiersk.	79 —	78 50
„ „ „ galicyjsk.	76 75	76 —
„ „ „ bukowiń.	75 —	74 —
„ „ „ siedmiogr.	77 25	76 50
5% węgierska pożyczka kol, (po 300 frank.) 120 złr	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 25	91 —
4 „ galicyjskie	— —	73 50
5 „ „	30 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 50	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 50	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	— —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	310 50	309 50
„ „ „ 1854	94 50	93 50
„ „ „ 1860	102 25	101 75
1/5 losów pożyczk. austr. państw. 1860	133 —	122 —
Losy pożyczk. z r. 1864	142 50	141 50
„ prem. poż. węgier.	10 —	100 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	184 —	183 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 50	95 50
„ księcia Salm	40 50	40 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	27 —	— —
„ ks. Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 75	— —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 25	14 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	981 —	979 —
Zakładu kredytowego	324 50	324 —
Żeglugi parow. na Dun.	620 —	618 —
Kolei północ. Ferdynada	2200	2195
Kolei rządowéj fr. a.	331 —	330 —
„ zachodn. c. Elżbiety	244 50	244 —
„ Pardubickiej	172 50	172 —
„ Południowej	186 50	186 —
„ Galicyjskiej	226 50	226 —
„ Czerniowickiej	— —	— —
„ Albrechta	171 —	170 —
Kolei węgier. półn. wsch.	156 50	156 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	169 50	168 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	173 —	172 —
„ „ Koszycko-Bogum.	182 50	182 9
„ „ Siedmiogrodz.	175 —	174 50
„ „ Cisańskiej	242 50	242 —
„ „ wschod. węgier.	129 —	128 —
„ „ austr. północno-zachodniej	212 50	211 50
„ „ Franc. Józefa	219 —	218 —
Akcye banku anglo-austr.	286 —	285 —
„ „ anglo-węg.	98 —	97 —
„ austryack. ogóln.	353 —	352 —
„ Zakł. kredyt. węg.	175 —	174 —
„ banku franko-austr.	128 50	128
„ „ węgierskiego	100 50	99 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	288 —	287 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	201 50	201 —
„ dla obrotu ogólnego	238 50	238 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 —	69 50
„ Koszycko-Bogumiń.	91 30	91 10
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	90 50	90 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	88 25	87 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	129 50	128 50
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	108 —	107 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 50	101 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	90 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	97 —	96 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	100 75	100 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 50	97 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	73 —	72 50
„ „ „ Emisya 1867	86 —	85 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	87 25	87 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	93 50	93 —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	93 50	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 24	5 23
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 69	8 68
Fryderyki	—	—
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 15	106 85
Srebro, kupony	107 25	106 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63 25	1 62 75

Lwów 11 stycznia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 11	5 3
„ cesarski	5 13	5 5
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 67
„ papierowy „	49	47 1/2
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 75	79 —
„ „ „ „ 4%	73 —	72 25
„ zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indemn. bez kup.	76 75	76 25
Akcye kol. galic. b. kup.	229 —	227 50
„ „ lwows.-czern.	150 —	148 —
„ Banku hipot. gal.	237 50	235 —

Warszawa 11 stycznia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 30	94 —
„ „ 2 „ „	93 30	93 15
kupon „	—	—21 1/9
„ „ nowe „	93 30	93 —
kupony „	—	—26 1/3
„ likwidacyjne „	79 40	79 10
kupony „	—	—44 4/9
Kolej warsz.-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoskiej	73 —	72 25
„ „ terespolskiej	117 —	116 —
„ „ łodzkiej	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:						
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9	35	11	13	10	36
(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa* (przych.	11	22	1	28	1	10
(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1	18	4	10	3	53
(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
			przed. poł.		w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—		11	30	11	—
(przy.	—		12	10	11	39
			rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—		r. 6	19	7	40
(przy.	—		„ 6	54	8	15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	5
			poc. mię.			
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	—
(przych.	—		r. 9	22	„ 3	45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp 12	15
(prz.	„ 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4	6	5	49	„ 3	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10	30	r. 8	—	w. 8	—
dto pociąg mięszany	—		—		pp. 5	30
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8	18	w. 9	8	r. 9	45
dto pociąg mięszany	—		—		p. 11	5
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp. 3	39
dto pociąg mięszany					„ 10	10
	po poł.		wieczór		rano	
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5	20	7	29	5	—
dto pociąg mięszany	—		—		n. 3	57
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8	—	pp. 3	30	—	
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

RADA OGÓLNA

Towarzystwa Dobroczynności

w Krakowie,

L. 9. (108-2-3)

Z powodu zgonu ś. p. Jana Płonczyńskiego, dotychczasowego Prowizora domu ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, Rada ogólna w myśl artykułu 17 Statutu obowiązującego, rozpisuje niniejszem konkurs na takową posadę, o którą ubiegający się składać mają podania z dowodami kwalifikacyjnemi na ręce Prezesa Towarzystwa dobroczynności, najdaléj **w przeciągu dni 14**tu od daty pierwszego ogłoszenia publicznego.

Pensya do téj posady przywiązana jest rocznie złr. 300 i złr. 25 na koszta kancelaryjne, tudzież bezpłatne mieszkanie z opałem w Zakładzie na Stradomiu.

Wszakże posada ta nateraz tylko prowizorycznie obsadzoną będzie, aż do skutku zaprowadzić się mającego nowego statutu, w którym mogą być uchwalone nowe warunki i instrukcye Prowizora domu ubogich obowiązujące na przyszłość.

Zarazem nadmienia się, że wedle artykułu 15 statutu, tylko członkowie Tow. dobr. nie zalegający w składkach, o takową ubiegać się mogą.

Bliższe szczegóły co do obowiązków określa statut obowiązujący w artykule 51 i następnych.

Kraków d. 5 Stycznia 1873 r.

Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

DRAGÉES DE GÉLIS ET CONTÉ AU LACTATE DE FER

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez **Akademię** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi, potwierdzoną została późniéj jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Gelis et Conte,** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose), *upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojéj płci.* (19-14-24)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na któréj znajduje się podpis p. **Labelonye,** utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, Nr. 99 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego,*— we Lwowie w aptece p. *Mikolascha,*— w Brodach w aptece p. *Kullaka,*— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Fer. Aug. Gallego* i *Ludwika Spiessa.*

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca niżéj podpisany przez książęcy brunszwicki rząd krajowy dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 28.650 talarów,* których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

23 i 24 Stycznia 1873

nastąpi. Główne wygrane są w danym razie *Talar. 120.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000,* 2 po *1.000,* 3 po *8.000,* 2 po *6.000,* 4 po *5.000,* 12 po *4.000,* 35 po *2.000,* 3 po *1.500,* 206 po *1.000,* 363 po *400,* 498 po *200* itd., *wogóle 35.000 wygranych*, które w 6 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciagnione zostaną.

Za nadesłaniem kwoty w papierach bankowych austryackich przesyłam

całe oryginalne losy po złr. 7.—,
połowy oryg. losów po złr. 3·50,
ćwiartki oryg. losów po złr. 1·75.

zapewniając najpunktualniéjszą obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane obok urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych

(75-9-12) w **Hamburgu.** (77 S)

Szanownych prenumeratorów na dzieło p. t.: **„Życie duchowne czyli doskonałość chrześc."** uwiadamiam, że w tych dniach druk rozpoczynam, ukończę zaś takowy w Kwietniu, poczem zaraz książki roześlę.

Ks. Józef Pelczar,
Dr. i profesor Teologii w Przemyślu.

☛ Przedpłata wynosząca 2 złr. trwa do końca Marca. (130-2-2)

Skład materyałów piśmiennych

i wszelkich przyrządów do pisania i rysunku, szkolnych i domowych, poleca 100 listów i 100 kopert za złr. 1, z monogramami złr. 1·50 i wyżéj. Następnie bilety wizytowe, ramy i ramki, obrazy, przedmioty religijne i noremberskie, zabawki dla dzieci, rzeczy galanteryjne dla narzeczonych, książki z obrazkami na nagrodę, na S. Mikołaja i gwiazdkę, 100 obrazków SS. Pańskich 30 cnt., niemniéj wody kolońskie, mydełka, książki do modlenia itd., rysunki i narzędzia do wycinania z drzewa itp. Królowa Serca Jezusowego, Wystawa Wiedeńska i Przewodnik po Katedrze. Kotyliony. Spis przedmiotów udziela się bezpłatnie. (88-9-)

Józef Bensdorff,
w Krakowie w Rynku gł. pod L. 50.

Zabudowania stajenne ze Spichlerzem

na rogu Stradomia i Plant, **są do wynajęcia** na dowolny użytek każdego czasu. Wiadomość bliższa na miejscu. (140-2-3)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (39-7-)

Przeciw gośćcowi (reumatyzm), przeciw kurczom cholerycznym i cierpieniom nerwowym wszelkiego rodzaju,

jako to: bolom nerwowym, cierpieniom pół twarzy, migrenie, reumatycznym bolom zębów, gośćcowi bioder (ischias), reumatycznym i nerwowym dolegliwościom serca, bolom w krzyżach, przeciw wszelkiego rodzaju porażeniom, przeciw kurczom żołądka, łydek i dolnych części ciała podczas cholery, przeciw ogólnemu osłabieniu ciała, drżeniu, osłabieniu mięśni po poprzednich skaleczeniach, jako to: zagojonych ranach, złamaniu kości i t. d.

jest uznanym najlepszym i najskuteczniejszym środkiem leczniczym

wyrabiany przez aptekarza **J. Herbabnego** z ziół lekarskich bawarskich Alp wyciąg roślinny

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:

„Neuroxylin."

Niezliczone są cudowne skutki leczenia, które *Neuroxyliną w cywilnych i wojskowych szpitalach,* niemniéj w praktyce prywatnéj nawet w *najzawikłańszych wypadkach* osiągnięte zostały. *Świetne świadectwa* słynnych *profesorów uniwersyteckich* krajowych i zagranicznych, liczne *poświadczenia najsławniejszych lekarzy, uznanie,* Neuroxyliny ze strony pierwszych *lekarskich dzienników poświadczają to* i dają ☛ *dostateczną rękojmię* ☚ za *siłę leczniczą Neuroxyliny,* która *przez żaden inny środek osiągniętą nie została.* Już *Neuroxylina* osiągnęła nawet *sławę powszechną,* gdyż rozsyłaną bywa do *wszystkich krajów europejskich,* a nawet do *Ameryki. Z wielu tysięcy pism uznania,* które posiadamy od wszelkich stanów społeczeństwa, wymieniać będziemy niektóre w dzienniku tym w skróceniu. (64-4-7)

Roślinne pigułki przeciw gośćcowi,

jako najlepszy i najniezawodniejszy środek do radykalnego wyleczenia zapalnego gośćca (reumatyzmu) w stawach, tak zwane rwanie członków, chronicznego gośćca, jako to: podagry, bolów w grzbiecie, chodzącego gośćca, w cierpieniach gośćcowych w nerwach, bolu głowy, bolu w połowie głowy, w efektacyach serca, przypadłościach spuchnięcia stawów, zapalenia stawów, w sztywności stawów, w powszechnéj ociężałości krążenia krwi, śledziony, opuchnięciu wątroby, w braku apetytu, wodnéj puchlinie, zatwardzeniu, przeciw kamieniowi w pęcherzu i przeciw wielkim cierpieniom hemoroidalnym.

Cena pudełka pigułek złożonych z roślin przeciw gośćcowi, kosztuje 1 złr. 50 cnt., pocztą za 1—6 pudełek, 10 c. za opakowanie.

Cena flaszki oryginalnéj Neuroxyliny (zielono opieczętowanéj) 1 zlr., silniejszéj esencyi na uporczywsze (reumatyzmy) gośćce i sparaliżowanie (różowo opieczętowanéj) 1 złr. 20 c. W razie zamówienia pocztowego doliczyć należy za opakowanie 1—2 flaszek 15 c., 3—6 flaszek 20 c.

Dla Galicyi skład we LWOWIE w aptece *ZYGMUNTA RUCKERA* „pod srebrnym orłem", następnie w Wiedniu u p. J. Weissa, apt. „zum Mohren", Tuchlauben 27,— w Pradze u J. Fürsta, Schillingsgasse 1071/II.

W komisie Księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we LWOWIE,

wyjdzie w miesiącu Marcu b. r.

Ścienna Mapa Galicyi

w 6 arkuszach.

wydanie polskie przez Doleżala

dla użytku szkół zastósowana i obrobiona wedle najnowszych źródeł i skorowidzów.

Cena około 3 złr. 20 c. w. a.

Zaś w miesiącu Lipcu 1873 r. wyjdzie

Mapa Austryi w 6 arkuszach,
Mapa Europy w 9 arkuszach.

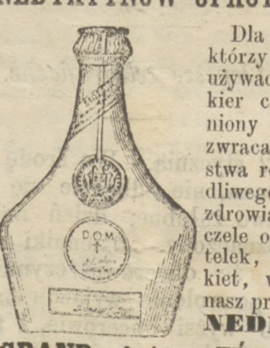
Mapy powyższe zostaną w znakomitym zakładzie kartograficznym **E. Hölzla,** w Wiedniu wykonane. (162)

LIQUOR Monachorum Benedictinorum ABBATIÆ FISCANENSIS — D.O.M. Le Directeur — VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. A. Legrand ainé

BÉNÉDICTINE

LIKIER MNICHÓW BENEDYKTYNÓW OPACTWA w FÉCAMP.

Ten likier tak poszukiwany dziś przez publiczność, podawany na wystawnych stołach tak w prywatnych domach jak w restauracyach, w pałacach jak i w salonach książęcych, napotyka fałszerzy bardzo licznych, którzy go podrabiają, a szczególniéj za granicami Francyi.



Dla ostrzeżenia konsumatorów, którzy przywięzują wagę, aby nie używać tylko prawdziwy nasz likier czysty, wytworny i nieoceniony jako środek hygieniczny, zwracamy ich uwagę na fałszerstwa różne naszego likieru, obrzydliwego smaku i szkodliwego dla zdrowia, i podajemy obok jak i na czele ogłoszenia wzór naszych butelek, jak również pieczęci i etykiet, w które zaopatrzony został nasz prawdziwy **LIKIER BENEDICTINE.**

Skład główny: A. LEGRAND ainé, w FÉCAMP (Francya).

W Wiedniu znajduje się w Głównéj Ajencyi PP. *Joh. Gust. Wehle et Co*, 1, Esslinggasse, 8, — we Lwowie w cukierniach PP. *Rotlendera* i *Kosteckiego.* (1-3-8)

Kurcze padaczkowe (padaczkę) leczy listownie lekarz specyalny **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Obecnie ma przeszło **tysiąc** chorych do wyleczenia. (2132-8-19)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Barankiem Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Francosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Botuszanach w aptece p. Schmeltza. (21-9-)

☛ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

Ważne doniesienie

tyczące się czystości i pielęgnowania piękności cery!

Niemała liczba konsumentów kupując mydła, służące do upięknienia cery, wychodzi z téj zasady, że im taniéj, tem lepiéj; — nie zważają jednak przytem, że uganiając się za taniością, zupełnie się celu chybia, a prócz tego wydane pieniądze należy uważać za wyrzucone.

W interesie zatem Szanownéj Publiczności uważamy za stosowne, zwrócić uwagę na

Balsamiczne mydło olejkowe wyrabiane z orzechów ziemnych

przez **Braci Leder,**

które odznacza się jako nader miłe, upiękniające mydło, i z tego powodu nadaje się szczególniéj do utrzymania zdrowéj, białéj, delikatnej i miękkiéj cery, mianowicie dla pań i dzieci z delikatną twarzą.

Używane jako **mydło do golenia** daje pełną, długo utrzymującą pianę, a włosy brody mięknieją daleko lepiéj, aniżeli od wszelkiego innego mydła.

☛ **BRACI LEDER balsamiczne mydło olejkowe wyrabiane z orzechów ziemnych** jest odtąd zawsze do nabycia w sztukach po 25 centów wraz z opisem użycia — w paczkach po 4 sztuki po 80 cent., opakowane w różowem papierze z pieczątką obok wyciśnioną. (APOTHEKER Gbr. LEDER IN BERLIN)

W KRAKOWIE jedynie ma p. **Józef Jahn, Wiktor Redyk** apt. „pod Barankiem" Mały Rynek i **Józef Trauczyński** apt. „pod Koroną" Rynek główny; jakoteż w BIAŁEJ p. Ed. Kogler, — w BEŁZIE p. A. W. Grot, — w BÓBRCE p. L. Miedlicki apt., — w BRODACH p. Edward Liszka apt., — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch, p. Karol v. Chalbazany apt., — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim,— w GORLICACH p. Walery Rogawski apt.,— w GRÓDKU p. Tomaszewski apt.,— w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KOŁOMYI p. K. Laden, — w KROŚNIE p. A. Krzystoforski, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Jakób Beiser apt., p. Piotr Mikolasch, p. Jakób Piepes, — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki aptek., — w NADWORNEJ p. Wl. Dziembowski apt., — w NOWYM-SĄCZU p. Ignacy Garan, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Sp., — w SANOKU p. Jan Zarewicz, — w SAMBORZE p. Antoni Kromer, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w SKAŁACIE p. T. Dziembowski, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher aptek. dawniéj Tomanek, p. Adolf Beill aptekarz, — w SERECIE p. J. Dempniak, — w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w WADOWICACH p. F. Foltyn, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Fadenhecht, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski. (362-16-)

W Handlu korzeni i win

Adolfa Minasowicza

W PODGÓRZU,

znajdzie umieszczenie **dwóch uczniów zdolnych** w rachunkach i języku niemieckim każdego czasu. (125-3-3)

DWA SKLEPY

z dogodnem mieszkaniem w Rynku głównym, są każdego czasu w mieście KALWARYI ZEBRZYDOWSKIEJ **do wynajęcia,** gdzie oprócz 26 jarmarków przez 30 dni słynące odpusty przy wielkiem zgromadzeniu ludzi w roku się odbywają.

Zgłoszenia przyjmuje właściciel *Alojzy Osiński*, Nr. 4. (124-3-3)

Poszukuje się **starszego magistra farmacyi do prowadzenia apteki.** Listy znacz. F. H. uprasza się nadsyłać do Dembicy poste restante. (128-2-3)

EAU de MELISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.— w Brodach w aptece p. Kullaka. (26-9-)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)

PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (24-7-2)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Association Vinicole de la Champagne.

Marque unique

ASSOCIATION VINICOLE DE LA CHAMPAGNE — L. JAUNAY & Co — REIMS — 88

L. Jaunay & Co.
w Reims.

Grand vin de Champagne mousseux za 1/1 butelkę 3 złr. 20 c.
„ „ „ „ mousseux za 1/2 butelki 1 złr. 80 c.

przy odbiorze znaczniejszéj partyi i **dla odsprzedających** z odpowiednią zniżką.

Główny skład dla austro-węgierskiéj monarchii

u **M. Bauera,**
Hurtowny skład win i klepek do beczek
w WIEDNIU, Landstrasse, Hauptstrasse 65.
(62-8-30)

Adwokat Dr. W. Styczeń

przeniósł kancelaryę swoją do domu pod L. 343, ulica Floryańska „pod Murzynami." (127-2-3)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,* przez użycie pigułek ze Scordium

Dra **LEBEL** w Paryżu,
ulica Lafayette, 113. — Cena **3 i 4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (167-1-)

Jest do sprzedania całkiem nowy aparat destylacyjny.

Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr CZORSZTYNA, poczta Maniów. (123-3-3)

ZATWARDZENIE — Migreny, Zawroty, Uderzenia krwi, Zaflegmienia, Żółtaczka — REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, etc.

PILULES VÉGÉTALES CAUVIN, GOURMANDES, PURGATIVES ET DÉPURATIVES, 55 Bd Sébastopol, PARIS — DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ — DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU — Przywracaja i utrzymuja — ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (166-1-24)

A. Maczuskiego

cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

WYCIĄG z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym	**3 złr.**
1 słoik pomady orzechowéj	**2** „
1 słoik olejku orzechowego	**2** „
½ flakonu „ „	**1** „

A. Maczuskiego

wonie do chustek do nosa w najśliczniejszych 12 dobranych pachnidłach, jako to: Violette de Mars, Reseda, Jockey Club, Forest Flowers, Essbouquet, Ylang-Ylang, Orisa Lys, Moos Rose, Fleur Polonais, Spring Flowers, Kiss me Quik, Forget me'not itd. Gustowny flakon ze zamknięciem srebrnem 1 złr. 10 c.

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu,
26. Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza.* (91-16-32)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2-38-78)

„Zum römischen Kaiser"

w Wiedniu, Seilergasse,

od roku 1760.

Nadzwyczaj wielki wybór materyj jedwabnych i towarów roboty ręcznej.

„**Próby przesyłają się** najchętniéj i **opłatnie.**"

Uprasza się o podanie, **jakie próby** mają być posłane.

Posiadamy **wielki wybór tanich materyj jedwabnych!** w tym towarze ☛ **nie mamy** współzawodnictwa.

(63-9-12) **Reiff** et **Mayer.**

---

2 Miliony 286.500 talarów

będą wyciągnione we wielkiem przez *rząd założonem* i *poręczonem* **losowaniu pieniężnem**

Pierwsze ciągnienie 23 i 24 Stycznia.

Loterya ta zawiera wygrane *w danym razie 120.000 talarów,* następnie *80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 3 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 12 po 4.000, 3.000, 35 po 2.000, 3 po 1.500, 206 po 1.000, 8 po 500, 363 po 400, 23 po 300, 498 po 200* i t. d.

Całe losy oryginalne	kosztują złr.	7.—
Połówki oryg. losów	„ „	3.50
Ćwiartki oryg. losów	„ „	1.75

Zamiejscowe zlecenia przy załączeniu gotówki wykonywują się prędko i sumiennie *nawet w najodleglejsze strony;* każdy uczestnik otrzyma pocztą *los oryginalny* (nie promesę) pieczęcią urzędową zaopatrzony, tudzież *urzędową* listę wygr. *zaraz* po ciągnieniu. Wygrane sumy mogą być w *każdym* kantorze bankowym podniesione. Zechce się zatem każdy udać *najspieszniéj wprost* do firmy:

LOUIS WOLF,
Kantor bankowy i wymiany w HAMBURGU.

Na zapłatę użyte być mogą wszelakie rodzaje monet, pieniądze papierowe, marki listowe i weksle. (61-2-3)

W przeszłym miesiącu miałem przyjemność wypłacić moim interesantom oprócz wielu znacznych głównych wygranych, także *wielki los 100.000 B. Mark;* moja kolektura loteryjna wypełniła już niejedną miłą nadzieję i będzie także nadal szczęście mi sprzyjać.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*